

Odbudowa Wehrmachtu budzi coraz większe zaniepokojenie w świecie NIE MA PODSTAW DO ODRACZANIA KONFERENCJI 4 w sprawie remilitaryzacji Niemiec Odpowiedź ZSRR na noty Francji, W. Brytanii i USA

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi: dnia 23 stycznia br. ambasador Francji, p. Chataigneau, charge d'affaires USA, p. Barbour oraz charge d'affaires W. Brytanii, p. Nicholls wręczyli ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiemu jednolite noty rządów Francji, USA i W. Brytanii w odpowiedzi na notę radziecką z 30 grudnia 1950 r. dotyczącą zwolnienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji celem rozpatrzenia sprawy wykonania układu poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

5 lutego br. minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Wyszyński przyjął ambasadora Francji p. Chataigneau, charge d'affaires USA p. Barbour oraz charge d'affaires W. Brytanii p. Nicholls i wręczył im notę zawierającą odpowiedź radziecką.

W odpowiedzi na notę radziecką Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 30 grudnia 1950 r. ambasador francuski w Moskwie przesłał z polecenia swego rządu odpowiedź, w której m. in. stwierdza:

Nota Francji do ZSRR

Celem rządu francuskiego jest osłabienie napięcia obecnej sytuacji międzynarodowej przez przedyskutowanie wszystkich problemów, które mogą zagrażać pokojowi na całym świecie, aby rozwiązać główne rozbieżności między państwami.

W swej odpowiedzi rząd radziecki ograniczył się do stwierdzenia, że gotów jest omówić zagadnienia dotyczące Niemiec. W sprawie tej rząd radziecki ponownie powołuje się na tzw. deklarację prasową, która, jak stwierdził rząd francuski, podobnie jak i rządy USA i Zjednoczonego Królestwa, w żadnym wypadku nie może być przyjęta jako norma ograniczająca lub podstawa dyskusji.

Nota rządu radzieckiego nie wskazuje zatem, czy rząd radziecki zgadza się, aby konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw rozpatrywała inne zagadnienia, które ma na uwadze nota rządu francuskiego. Rząd francuski pragnie podkreślić, jak to już uczynił w nocie z 22 grudnia, że problem niemiecki nie

jest przyczyną istniejącego w chwili obecnej napięcia.

W nocie z 22 grudnia rząd francuski zaproponował ponadto wyznaczenie przedstawicieli czterech rządów, aby podjęli próbę znalezienia możliwej wzajemnie do przyjęcia podstawy dla konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych i zalecił swym rządom odpowiedni porządek dzienny. Do zadań przedstawicieli nie wchodziłoby znalezienie rozwiązania tych problemów, gdyż zadanie to należy do samych ministrów.

Podczas gdy rząd radziecki w nocie swej oświadcza, że nie ma zastrzeżeń przeciwko wstępnej naradzie przedstawicieli czterech rządów, z innych miejsc tej noty nie wynika jasno, czy rząd radziecki zgadza się, aby rola tej wstępnej narady była taka właśnie, jak wskazano wyżej. W związku z tym rząd francuski byłby rad dowiedzieć się, czy stanowisko rządu radzieckiego w tej sprawie zbliżone jest z jego stanowiskiem.

Jeśli chodzi o miejsce zwolnienia wstępnej narady, to rząd francuski proponuje Paryż.

Rząd francuski ponawia propozycję, którą złożył 22 grudnia. Ma on nadzieję, iż rząd radziecki gotów jest rozpatrzyć sprawę usunięcia głównych przyczyn istniejącego w chwili obecnej napięcia międzynarodowego i że

wobec tego wyrazi zgodę we wspomnianych wyżej sprawach. Po otrzymaniu zgody rządu radzieckiego, rząd francuski, jeśli chodzi o niego, gotów jest po konsultacji z rządem St. Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i ZSRR ustalić datę wstępnej narady przedstawicieli.

Nota

Zw. Radzieckiego

W związku z notą rządu francuskiego z 23 stycznia 1951 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ma zaszczyt oświadczyć co następuje:

1 Wykonanie postanowień układu poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec i usunięcia rozbieżności w stanowisku czterech mocarstw w tej sprawie ma donosić znaczenie dla osłabienia istniejącego obecnie napięcia sytuacji międzynarodowej i niewątpliwie znacznie sprzyjałoby poprawie stosunków między Francją, W. Brytanią, St. Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim.

Tymczasem nowojorska narada ministrów spraw zagranicznych Francji, USA i W. Brytanii we wrześniu 1950 r. oraz późniejsze kroki rządów tych państw zmierzają wyraźnie do odbudowy w Niemczech Zach. regularnej armii niemieckiej oraz do tak olbrzymiego zwiększenia zbrojeń w Europie i w St. Zjednoczonych, iż budzi to coraz większe obawy wśród narodów, które jeszcze niedawno przeżywały wstrząsy i niedole II wojny światowej.

Z tego właśnie powodu rząd radziecki jeszcze 3 listopada ub. r. podjął inicjatywę zwolnienia Rady ministrów spraw zagranicznych celem przedyskutowania sprawy demilitaryzacji Niemiec. Ponieważ rząd Francji, podobnie jak rządy W. Brytanii i St. Zjednoczonych, również oświadcza, iż dąży do trwałego polepszenia stosunków między Francją, W. Brytanią, St. Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim oraz do usunięcia przyczyn istnie-

jącego w chwili obecnej napięcia międzynarodowego, rząd radziecki uważa, że w takim wypadku NIE POWINNO BYĆ ŻADNYCH PODSTAW DLA DALSZEGO ODRACZANIA ZWOŁANIA RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH.

2 Rząd radziecki nie może pominąć milczeniem tego, co dzieje się w ostatnich miesiącach i co każdy widzi. Jeśli nowojorska narada ministrów trzech mocarstw jedynie wysunęła sprawę odrodzenia niemieckich sił zbrojnych i odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zach., to od tego czasu w znacznej mierze

(Dokończenie na str. 2-iej)

Cykl w 16 godzin — zwiększenie wydajności o 10 proc. Dolny Śląsk podjął wezwanie Wałtosza

Apel czołowego górnika kop. „Victoria” brygadzysty Wałtosza, stał się tematem ożywionych dyskusji i rozważań górników wszystkich kopalń Dolnego Śląska. W zwiększonym wydobywaniu węgla wszyscy górnicy widzą warunek zwycięskiej realizacji zadań Planu 6-letniego i gwarancję szybkiego wzrostu gospodarki naszego państwa, a tym samym sił pokoju.

Ze szczególnym entuzjazmem odpowiedzieli na apel Wałtosza towarzysze pracy — górnicy kop. „Victoria”. Brygadysta Jan Czaja w imieniu swej brygady zadeklarował pogłębienie węgla na ścianie ze 130 do 150 cm, zwiększenie wydajności pracy o 10 proc. i zmniejszenie zanieczyszczenia urobku o 5 proc. Młodzieżowa brygada Piłarsza w oświadczeniu swoim stwierdza:

„Dotychczas wykonywaliśmy cykl wydobywczy w 24 godziny. Teraz tak zorganizujemy pracę, by zamykać cykl w 16 godzin. To będzie nasza odpowiedź na zakusy podżegaczy wojennych”.

Sztygar oddziału 6, zadeklarował w imieniu oddziału podjęcie zobowiązania wykonania planu wydobywania w 110 proc.

Ważne zobowiązanie podjęła również brygada Sobieraja, zatrudniona przy przebijaniu tzw. dowierzchni.

„Nasz węgiel, to nasza broń w walce z imperializmem — oświadczył górnicy brygady Sobieraja. Toczy ten bój nie sami. Z nami jest Zw. Radziecki, Ludowe Chiny, kraje demokracji ludowej, NRD, walczące ludy Korei, Wietnamu, masy robotnicze Francji i Włoch, setki milionów bojowników o pokój. Każdy dzień zbliża nas do zwycięstwa.

Na nasze roboty wyznaczono nam 95 dni, a my przebijemy dowierznię w 64 dni.”

Do rady zakładowej napływają nieustannie dalsze zobowiązania górników kop. „Victoria”.

W kop. im. M. Thoreza pierwszy pod-

jeli apel Wałtosza górnicy oddziału 14-go zrybu „Jan”.

„Nasz oddział wykonywać będzie cykl w 24 godziny, wydajność pracy podniesiemy o 5 proc., utrzymamy wzorową czystość urobku, a plan wydobywania wykonamy w 104 proc.” — oświadczył rebasec Jaworski.

W kop. „Bolesław Chrobry” 16-osobowe brygady W. Barana i K. Krzysiołowskiego zobowiązały się zwiększyć postępowanie na ścianie do 160 cm i zamykać cykl w 24 godziny.

„W pierwszym roku Planu 6-letniego brygada nasza wykonała normę dwuletnią. Teraz wzrośnie jeszcze wysiłki, by dać ostrą odpowiedź na zakusy podżegaczy wojennych” — oświadczył stojący na czele ZMP-owskiej brygady M. Kowalski.

196 wytopów w ciągu jednej kampanii

Z hut śląskich nadchodzi już pierwszy zwycięski meldunki o realizacji zobowiązań dotyczących podniesienia wydajności i zwiększenia ilości wytopów.

6 bm. zespoły zmianowe I-szych wytopiarni hut „Północ”: E. Bitnera, W. Urbasa i F. Marka — doniosły o pełnym wykonaniu zobowiązania podjętego na apel załogi hut „Bankowa”.

„Dzięki starannej, uważnej pracy oraz dokładnej kontroli pieca i wytrzymałości jego sklepienia, brygady te przedłużyły kampanię agregatu z obowiązyujących 160 wytopów do 196.”

„Nasze osiągnięcie — oświadczył W. Urbas — jest wynikiem upowszechnienia na doskonałych zdobywcach wytopiarni radzieckich. Po wyremontowaniu naszego pieca jeszcze szerzej korzystamy z metod radzieckich, dając jeszcze więcej wytopów, jeszcze więcej stali”.

Szlachetna rywalizacja 100 tys. włókniarzy
Blioko 100 tys. włókniarzy, łącznie z personelem technicznym fabryk, bierze udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego pracującego zakładu przemysłu włókienniczego, zainicjowanym przez załogę ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi.

Wojska ludowe likwidują nieprzyjacielskie próby kontrataku

PEKIN (PAP). — W środowisku komunikacji ogłoszonym w Phenianie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że w rejonie Wondzu i na frontach zachodnim i centralnym oddziały armii ludowej odparły kontrataki nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty.

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Północnej Korei w ciągu 6 miesięcy na fundusz obrony ludności przeznaczono 807.144.221 wonów, przeszło 600 tys. pudów ryżu. Ponadto żołnierzom armii ludowej wysłano setki tys. paczek z przedmiotami pierwszej potrzeby i żywnością.

Dziś w numerze: Na str. 3

CHŁEB ZDOBYWA SIĘ W WALCE
GANGSTERZY I POLITYCY
(Korespondencja własna z N. Jorku)

Na str. 4
ŚLADEM PROCESU WOLBROMSKIEGO
Na dalszych stronach
ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ
W SPRAWIE WEHRMACHTU

OD BYRNESA DO PONCETA

WE wrześniu 1946 r. władcy Ameryki umiali, że już nieco zatężyło się wspomnienie zbrodni hitlerowskich i że można powrócić do flirtu z niemieckimi nacjonalistami. Owcześnie sekretarz stanu, James Byrnes wygłosił w Sztutgarcie pamiętne przemówienie, w którym po raz pierwszy brutalnie zaatakował polską granicę na Odrze i Nysie i zachęcił szowinistów germańskich do wysuwania hasel odwetu. Gdybyśmy nie pamiętali, kto to jest Byrnes, ten faszysta amerykański ostatnio sam „przypomniał się publiczności” oświadczać, że w „jego stanie” (Północniowa Karolina) dzieci murzyńskie nigdy nie będą się uczyć razem z „białymi” dziećmi.

Antypolskie oświadczenie Byrnasa wywołało wściekłość protestów. Oburzone społeczeństwo polskie przyjęło z radością stanowczą odpowiedź, którą Byrnesowi w imieniu Związku Radzieckiego dał min. Molotow. Cieszyły nas również głosy protestu, które rozległy się we Francji. Było to jeszcze przed Planem Marshalla. Francja jeszcze nie była kolonią amerykańską, w skład rządu francuskiego jeszcze wchodził przedstawiciel Partii Komunistycznej. Ambasador Francji w Warszawie, Roger Garreau, mógł złożyć deklarację wyrażającą poparcie „całego narodu francuskiego” dla zachodniej granicy Polski. A jeszcze 14 lipca 1947 r., podczas obchodu francuskiego święta narodowego w Warszawie, ambasador Garreau mówił: „Polska i Francja były w możności odeprzeć i odrzucić od siebie hordy hitlerowskie — POZA ODRĘ i Ren”. Wspólnym dążeniem obu krajów jest, aby nie odrzuciły się Niemcy hitlerowskie...”

NASTAPIŁY lata „marshallizacji” Francji. Burząca francuska sprze- dała się, kapitalistom amerykańskim i usiłuje wpłynąć kraj w rydwan imperialistów z Wall Street. Premier francuski, Plevin, jedzie po instrukcje do Waszyngtonu, z góry akceptując wszystkie rozkazy amerykańskich agresorów. Ministrem spraw zagranicznych Francji jest były oficer Wehrmachtu, Schuman. A rzeczniczką rządu francuskiego w Trizonii jest André Francois-Poncet — były współpracownik zdrajcy Laval, długoletni ambasador Francji w hitlerowskich Niemczech, jeden z reżyserów haniebnego widowiska w Monachium w 1938 r., reprezentant oślawionego „Comité des Forges” (kartel stalowo-węglowy, francuski odpowiednik Lewiatana) i osobisty przyjaciel Adenauera.

Ten właśnie monarchizyk i wielki kapitalista wybrany został przez agentów amerykańskich we Francji jako „właściwa osoba” do złożenia w Niemczech Zachodnich oświadczenia, które by pozyskało dla frontu asresorów

jak największą liczbę nacjonalistów niemieckich. Dnia 30 stycznia br. Francois-Poncet wywiał się z polskiego rządu i stwierdził w Kilonii, że „Francja nie uznaje obecnych wschodnich granic Niemiec”. Słowa te pozostały w rażącej sprzeczności z licznymi poprzednimi deklaracjami francuskich „człowiek stanu, m. in. min. Bidault, przytoczonymi przez delegata polskiego do ONZ, dra Juliusza Suchego, w jego wydrukiwanym wczoraj w prasie polskiej oświadczeniu.

Prowokacyjny sens kilonijskich popisów Francois-Ponceta nie pozostawia żadnych wątpliwości: gdy społeczeństwo niemieckie nie wykazuje ochoty do wojaczki, gdy neohitlerowcy targują się i wysuwają coraz nowe „warunki” — agenci amerykańscy proponują wysoką cenę za utworzenie Wehrmachtu. Cena ta ma być poparcie niemieckich żądań rewizjonistycznych wobec polskich ziem zachodnich, a szczególnie posmak w oczach Adenauera i Schumacherów ma temu poparcie przydać fakt, że w roli oferenta występuje przedstawiciel rządu... Francji!

WYPowiedź Francois-Ponceta w Kilonii idzie całkowicie po linii żądań St. Zjednoczonych, Trumanowic, Achesonowie i Byrnesowie po trzebieży Wehrmachtu dla realizacji swych szalonych planów w Europie, a wypowiedź francuskiego Wysokiego Komisarza w Trizonii ma im utwierdzić osiągnięcie tego celu. Lecz kwestionowanie polskich granic zachodnich jest całkowicie sprzeczne nie tylko z interesem narodowym Polski, ale również z interesami narodowymi Francji. Przecież — jak przypominał dr Suchy w wymienionym powyżej oświadczeniu — „polityka militarystyczna (niemieckiego) zakończyła się już raz największą klęską Francji i narodu francuskiego w historii”. Przecież odrzodził przez Amerykanów Wehrmacht ze złością sięgnął i po Alzacji i po Lotaryngii!

W tym samym dobru społeczeństwo francuskie, które stanowczo przeciwstawia się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, które niedawno protestowało przeciw „wizycie” Eisenhowera i które odgranicza się od polityki Plevinów, Schumanów i Poncetów. I dlatego we Francji, podobnie jak w Polsce, z uznaniem spotykają się mocne słowa przestrogi, wypowiedziane przez polskiego delegata do ONZ: „Les, jaki spotkał Hitlera, jego zwolenników i tych, którzy mu ustępowa- li, powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich współczesnych naśladowców jego polityki”. Zarówno dla tych amerykańskich, w których imieniu pierwszy wystąpił Byrnes, jak i dla tych francuskich, których tubą stał Francois-Poncet.

G. J.

Wieś polska na drodze postępu i dobrobytu

2.334 SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE zarejestrowano do 1 bm. w całym kraju

Szybki rozwój gospodarki naszych spółdzielni produkcyjnych, wysokie plony, zebrane przez spółdzielnię i coraz lepsze wyniki hodowli spółdzielczej, jak również wysokie zarobki jakie obecnie — po dokonaniu podziału dochodów za r. ub. — otrzymują członkowie spółdzielni, zachęcają coraz nowe grupy małych i średniorolnych chłopów w różnych wsiach do organizowania gospodarstw zespołowych. Toteż liczba spółdzielni powiększa się z dnia na dzień. Dobitnie świadczy o tym fakt, że w styczniu br. zarejestrowano w całym kraju 135 nowych gospodarstw zespołowych, co powiększyło ogólną liczbę istniejących spółdzielni do 2.334.

W socjalistycznej przebudowie wsi przoduje woj. szczeciński, gdzie w końcu stycznia ilość gromad, w których zorganizowano gospodarstwa zespołowe, stanowiła 25 proc. ogólnej ilości gromad tego województwa.

Spółród powiatów na czoło wysuwał się powiat Drawsko w woj. koszalińskim. Mało i średniorolni chłopci tego powiatu zorganizowali już spółdzielnie we wszystkich bez wyjątku gromadach. Bardzo poważnie zaaw-

sowany jest również rozwój spółdzielczości produkcyjnej w powiatach: Starogard w woj. szczecińskim i Ząbkowice w woj. wrocławskim. W pierwszym — na ogólną ilość 69 gromad spółdzielni zorganizowało dotychczas 61 gromad, a w drugim liczba gospodarstw zespołowych wynosi 43, z czego 28 zorganizowano w ub. miesiącu.

»Chleb dla Ojczyzny«

Każdy dzień przynosi nowe setki ton zboża sprzedawanego państwu

Dalszy wzrost milionowych zysków przemysłu zbrojeniowego w USA

NOWY JORK (Obsł. wł.). Decyzja szefa biura stabilizacji cen w USA sprząć wojskowy wyłączony został na okres lutego spod rozporządzenia o zamrożeniu cen. Oficjalnym powodem jest obawa, aby kontrola cen „nie przeszkodziła w wysiłku obronnym USA”.

Zarządzenie usuwające spod kontroli cen sprzęt wojskowy i usługi dla armii obejmuje m. in. sprzęt lotniczy, amunicję, sprzęt artyleryjski, urządzenia radarowe, usługi przy naprawie okrętów wojennych itp. Rozporządzenie dotyczy również kosztów tajnych kontraktów rządowych, dostaw surowców strategicznych oraz dostaw dla komisji energii atomowej. Jak podaje agencja United Press, ekonomistów związków zawodowych przekonywało, że zarządzenie będzie w praktyce oznaczać dalszy wzrost milionowych zysków przemysłu pracującego dla zamówień wojskowych.

W związku z tym wskazuje się, że w ostatnim orędziu do Kongresu Truman zapowiedział, że wydatki na materiały wojenne wyniosą w ciągu najbliższych 18 miesięcy około 148 miliardów dolarów. Znaczna część tej sumy użyta zostanie na dostawy i usługi wyjęte przez biuro stabilizacji cen spod kontroli.

Nowe rozporządzenie ogłoszone zostało w momencie, kiedy podkomisja dla spraw wojskowych Senatu stwierdziła, że zwykły cen sprzętu wojennego w ciągu ostatnich miesięcy sprawnie, że uchwalone w roku ub. fundusze wojskowe wystarczą na zakupienie jedynie 2/3 zaplanowanych poprzednio ilości sprzętu bojowego.

Według obliczeń jednego z amerykańskich czasopism, ogólne koszty zbrojeń wzrosły w ciągu ostatnich 5 lat co najmniej 2-krotnie. Kto na tym zarabia — i kto za to płaci — jest rzeczą jasną.

Ochotnicy z Pekinu



Robotnicy fabryki narzędzi rolniczych w Pekinie pisać wspólny list do wodza narodu chińskiego Mao Tse-tunga, w którym wyrażają gotowość udzielenia wszechstronnej pomocy walczącym Koreańczykom.

Naruszenie terytorium chińskiego oraz okupacja Taiwanu wyrazem zaborczych planów USA wobec Chin ZSRR używa ONZ do potępienia agresora

NOWY JORK (PAP). — We wtorek Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wznowiła rozpatrywanie skargi Związku Radzieckiego na agresję St. Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Na wstępie przewodniczący Komisji, Urdaneta ogłosił depeszę ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai, zawierającą protest przeciwko manewrowi St. Zjednoczonych, w którego wyniku Komisja Polityczna wznowiła debaty nad tym punktem porządku dziennego nieoczekiwanie, uniemożliwiając przedstawicielowi chińskiemu przybycie do Nowego Jorku i wzięcie udziału w dyskusji. Min. Czu En-lai domagał się, aby jego depesza oraz przemówienie przedstawiciela chińskiego Wu Hsiurczuan, którego nie mógł on wygłosić w Komisji, zostały obecnie odczytane na posiedzeniu Komisji Politycznej i rozdane jako dokumenty ONZ. Urdaneta zaproponował, aby przemówienie Wu Hsiurczuan zostało rozdane jako dokument ONZ, bez odczytania na posiedzeniu Komisji. Komisja 39 głosami przy 19 wstrzymujących się poparła decyzję przewodniczącą.

Z kolei przedstawiciel Związku Radzieckiego, Carapkin złożył oświadczenie w sprawie skargi na pogwałcenie granic powietrznych Chin przez siły lotnicze St. Zjednoczonych oraz na bombardowanie i ostrzeliwanie przez nie terytorium chińskiego. Carapkin przypomniał, że Związek Radziecki złożył skargę w imieniu Chińskiej Republiki Ludowej w Radzie Bezpieczeństwa, gdzie blok anglo-amerykański przeciwsta-

wił się jej rozpatrzeniu, nie dopuszczając przedstawicieli Chin i uniemożliwiając uchwalenie rezolucji radzieckiej, w myśl której Rada Bezpieczeństwa winna była potępić agresywne akty St. Zjednoczonych.

Naruszenie terytorium chińskiego oraz okupacja Taiwanu — oświadczył Carapkin — są ogniwami jednego łańcucha i świadczą o planach St. Zjednoczonych rozszerzenia agresji na Chin.

W imieniu delegacji radzieckiej Carapkin zgłosił rezolucję stwierdzającą, że Zgromadzenie Ogólne potępi bezprawne akty zbrodni USA wobec Chin oraz obarcza rząd amerykański pełnią odpowiedzialność za te akty, za szkody wyrządzone w wyniku tych aktów Chińskiej Republice Ludowej oraz za wszelkie następstwa, do jakich mogą one doprowadzić. Rezolucja zaleca również, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła niezwłocznie, zgodnie z art. 11 pkt. 2 Karty, wszelkie kroki niezbędne do zapobieżenia bezprawnym aktom rządu USA naruszającym suwerenność Chin oraz wyrządzającym szkody Chińskiej Republice Ludowej i jej ludności cywilnej.

Kuomintangowie Tsang utrzymywali, że oskarżenia Związku Radzieckiego są rzekomo „nieuzasadnione”.

Przedstawiciel Białoruskiej SRR, Sawczow stwierdził, że Białoruś popiera wniosek Związku Radzieckiego.

Przemówienie delegata Polski

W toku dyskusji przemówienie wygłosił delegat Polski dr. Suchy. Mówca podkreślił, że oskarżenia wysunięte przez Chińską Republikę Ludową przeciwko St. Zjednoczonym są zbyt poważne, aby można je było w ten sposób, jak usiłował to uczynić delegat amerykański, Austin. Doniosłość problemu leży nie tylko w tym, iż jest on związany z jawną agresją USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, lecz również w tym, że agresja ta jest „pierwszym krokiem zmierzającym do przywrócenia władzy sprzecznej, zwyrodniałej klki kuomintangowskiej nad 475-milionową ludnością Chin, a w konsekwencji pro-

ba przywrócenia panowania imperia-
lizmu amerykańskiego nad ¼ częścią
ludności kuli ziemskiej”.

Mówca przytoczył dane świadczące, iż decyzja Truman'a w sprawie okupo-
wania Taiwanu zapadała jeszcze przed
wybuchem wojny w Korei, a milano-
wie na odbytej w Tokio naradzie
między Mac Arthur'em a J. F. Dulle-
sem, ministrem obrony Johnsonem i
gen. Bradley'em, która zakończyła się
23 czerwca 1950 r.

Wskazując na niezaprzeczalny fakt,
że akcja przeciwko Taiwanowi zosta-
ła podjęta jeszcze przed nielegalną de-
cyzją Rady Bezpieczeństwa w sprawie
Korei, delegat polski stwierdził, iż in-
terwencja ta w formie jednostronnej,
nielegalnej i arbitralnej akcji USA
jest jeszcze jednym dowodem agresji
amerykańskiej przeciwko Chinom Lu-
dowym.

Po omówieniu dalszych aktów a-
gresji USA przeciwko Chinom jak
bombardowanie terytorium chiń-
skiego i blokada, delegat polski za-
żądał potępienia tej akcji USA
przez ONZ „nie tylko z uwagi na
jej barbarzyński i zbrodniczy cha-

rakter, lecz również dlatego, że nie
potępienie jej zachęci St. Zjednoczo-
ne do kontynuowania ich trwają-
cych od lat i gorączkowo dziś po-
nawianych prób zdobycia hegemonii
nad całym Chinami”. Koła rządu-
ce USA sądzą, że po przywróceniu
władzy Czang Kai-szeka uzyskają
olbrzymią bazę strategiczną dla pro-
jektowanej przez nich „wojny pre-
wencyjnej” przeciwko Związku Radzie-
ckiemu „która przyniesie mu realizację
ich ambicji zdobycia hegemonii
światowej”.

Dr. Suchy przeciwstawił stanowisku
St. Zjednoczonych stanowisko Chiń-
skiej Republiki Ludowej, która zgodo-
nie ze swą zdecydowaną polityką obro-
ny pokoju, dąży energicznie do osią-
gnięcia sprawiedliwego i szybkiego u-
regulowania problemów dalekowscho-
dnych. Chiński rząd ludowy, podając
do wiadomości ONZ fakty świadczące
o agresji St. Zjednoczonych, „oddaje
wielką i doniosłą usługę sprawie po-
koju powszechnego”.

W zakończeniu dr. Suchy wzywał
ONZ do potępienia agresji St. Zje-
dnoczonych oraz do podjęcia natych-
miastowych kroków, mających na
celu wycofanie wszystkich sił zbroj-
nych USA z Taiwanu i innych tery-
toriów należących do Chin.

Dziesiątki tysięcy podpisów we Francji przeciwko remilitaryzacji Trizonii

PARYŻ (PAP). — We Francji w
dalszym ciągu rozszerza się akcja pro-
testacyjna przeciwko remilitaryzacji
Niemiec zach. W ramach plebiscytu
narodowego dziesiątki tysięcy podpi-
sów pod apelem przeciwko uzbrojeniu
Niemiec złożyli mieszkańcy Mon-
treuil, Bagnolet, Lilas i innych miej-
scości podparzystych. W Vitry pod
Paryżem 90 proc. ludności podpisało
protest przeciwko remilitaryzacji Tri-
zonii.

Francuski Komitet Obrony Pokoju
ogłosił list otwarty do wszystkich bo-
jowników o pokój w Niemczech. Ko-
mitet wzywa wszystkich miłujących
pokój Niemców do wspólnej walki
przeciwko remilitaryzacji Trizonii i o
zwołanie konferencji czterech mo-
carstw w sprawie stworzenia zjedno-
czonych i pokojowych Niemiec.

Dokerzy francuscy odmawiają wy-
ładowywania nadchodzącej ze St. Zje-
dnoczonych broni i amunicji. W tych
dniach dokerzy Oranu (Afryka Pół-
nocna) nie zgodzili się wyładować 50
ton amunicji amerykańskiej.

KOPENHAGA (PAP). — Delegacja
duńskiego Komitetu Obrońców Poko-
ju wzywała premiera duńskiego
oświadczenie protestacyjne przeciwko
poparciu przez rząd duński planów re-
militaryzacji Niemiec Zach. Tekst o-
świadczenia wręczono również wszyst-

kim deputowanym parlamentu. O-
świadczenie wzywa rząd i parlament
duński, by wycofały się z polityki,
która wzmacnia niebezpieczeństwo wy-
buchu nowej wojny światowej.

6 lutego w godzinach wieczornych
odbył się w Kopenhadze przed sie-
dzbą parlamentu wielki wiec prote-
stacyjny przeciwko remilitaryzacji
Niemiec Zach. i zwolnieniu 29-u
niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Rozwój telewizji radzieckiej

MOSKWA (PAP). — W Związku Radziec-
kim dokonano nowego wynalazku,
który umożliwia przekazywanie obra-
zów telewizyjnych na większe odle-
głości niż dotychczas. Jak wiadomo,
odbiorniki telewizyjne działają dotych-
czas w promieniu 50 — 60 km.

Obecnie w Riazaniu, odległym od
Moskwy o około 200 km. rozpoczęła się
regularna transmisja programu, nada-
wanego przez moskiewską stację tele-
wizyjną. Obrazy na ekranach w Ria-
zaniu nie ustępują pod względem wy-
razistości obrazom na aparatach tele-
wizyjnych w Moskwie.

„Ulegalizowany” mord niewinnych Murzynów w USA

NOWY JORK (Obsl. wł.). W New
Jersey rozpoczął się ponowny proces
tzw. „szóstki trentońskiej”, którą to
nazwa określa się w USA 6 Murzy-
nów skazanych w roku 1948 na karę
śmierci za rzekome morderstwo.
Pierwszy proces został unieważniony
na skutek olbrzymiej akcji protesta-
cyjnej w całym USA.

W toku pierwszego procesu oskar-
żeni skazani zostali na podstawie ze-
znań żony ofiary, mimo, że 63 świad-
ków obrony udowodniło alibi oskar-
żonych w czasie popełnienia morder-
stwa. Obrona stwierdza, że przyna-
nie się oskarżonych do winy wymu-
szone zostało siłą przez policję. W
trakcie procesu przyznania te zostały
odwołane. Charakterystyczne jest, że
w pierwszym dniu wznowionego pro-
cesu 2 spośród 6 detektywów prowa-
dzących dochodzenie przed 4 laty,
odmówiło obecnie zeznań w roli
świadków oskarżenia. Amerykański
Kongres Obrony Praw Obywatela wy-
dał deklarację, w której stwierdza, że

proces w Trenton jest dalszym cią-
giem ataków na prawa mniejszości
narodowych w USA.

Przypomnieć należy, że w dn. 5 bm.
wykonano wyrok śmierci na 7 rów-
nie niewinnych Murzynach ze St.
Virginii.

3.271 spółdzielni produkcyjnych w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Podczas, gdy na
1 stycznia 1950 r. istniało w Czecho-
słowacji 314 rolniczych spółdzielni pro-
dukcyjnych, to na 1 stycznia br. ist-
niało już 3.271 spółdzielni produkcyj-
nych, które posiadały 1.000.000 ha zie-
mi ornej. Obecnie sektor socjalistycz-
ny w rolnictwie czechosłowackim sta-
nowi ponad 22 proc. ogólnej powier-
chni ornej kraju.

Bronisław Watosz inicjator nowego Czynu

Bronisław Watosz, syn wietacza z sz-
ków nartowych z pow. króleńskiego,
ma 32 lata. Przed wojną poznał skutki bez-
robocia i pracował tylko dorywczo na ro-
botach sezonowych.
Z początkiem wojny wywieziony był na
przymusowe roboty do Niemiec. Po wo-
jnie osiedlił się w Wietrze i podjął
prace w kopalni. Niezwykłe sumien-
ny, zamiłowanie do górniczej, już po 3
mies. otrzymał stopień robacza. W stycz-
niu 1950 r. Watosz przystąpił do pracy w
pierwszej utworzonej w kop. „Victoria”
brigadzie zespołowej Orda. Zdobywa-
takoż wiedzę górniczą, że po prze-
jęciu br. Orda do innej pracy wybr-
ny zostaje przez kolegów na kierownika
brigady.

24-osobowa brigada Watosza osiągnęła
ostatnio 186 proc. normy, zamierzając cykl
wydobyczy w ciągu 12 godzin.

Watosz jest aktywnym członkiem PPRP
jest b. kolejarz i cieszy się wielkim
uznaniem wśród członków swej brigady
i całej załogi kop. „Victoria”.

Uchwały i rezolucje Rady ŚDFK Zakończenie sesji berlińskiej

BERLIN (PAP). — Na kofcowym
posiedzeniu Rady Światowej Demok-
ratycznej Federacji Kobiet w skład
Federacji przyjęto dwie nowe organi-
zacje kobiece: Demokratyczną Organi-
zację Kobiet z Costarica i Organizację
Kobiet wyspy Cypr.

Rada uchwaliła rezolucję: o realiza-
cji uchwał II Światowego Kongresu
Obrońców Pokoju: o walce o jedność
działania w światowym ruchu kobiet
i o rozszerzeniu ruchu w obronie dzie-
ci. Uchwalono również rezolucję pro-
testacyjną przeciwko zakazowi przez
rząd francuski działalności ŚDFK we
Francji.

Górnicy likwidują bumelanctwo Najbardziej szkodliwi — usuwani z pracy

Najszersze rzesze górników, dążąc do
przedterminowej realizacji zadań Pla-
nu 6-letniego dają codziennie dowody
obowiązkowości i sumienności w prze-
strzeganiu socjalistycznej dyscypliny
pracy.

Grupy związkowe przy pomocy ga-
zetek ściennych, indywidualnych roz-
mów starają się oddziaływać na aspo-
łeczne jednostki łamiące dyscyplinę,
wskazując im na szkodliwość ich po-
siewów. W wielu wypadkach oddziały-
wanie to odnosi skutek.

Bumelanci wciągają się do zespół-
ów górniczych i sumienną pracą na-
prawiają swe błędy. M. in. w kopalni
im. J. W. Stalina kilkunastu górni-
ków którzy uprzednio łamali dyscy-
plinę pracy — utworzyło obecnie zes-
pół ścianowy, który przekracza swe
plany produkcyjne.

Poetka bułgarska w Warszawie

W ramach konwencji kulturalnej
polsko-bułgarskiej, przybyła do War-
szawy młoda poetka bułgarska Ka-
tia Georgiewa, zajmująca stanowisko
naczelnika wydziału literacko-drama-
tycznego Radia Sofijskiego.

Katia Georgiewa, która po raz
pierwszy bawiła w Polsce w r. 1948,
jest m. in. autorką wielu wierszy,
podwójconych naszym krajowi oraz
tłumaczką poezji polskiej na język
bułgarski.

W czasie pobytu w Polsce, poetka
bułgarska pogłębiła swą znajomość
języka polskiego i literatury pol-
skiej.

Sienkiewicz i Tuwim w przekładzie rosyjskim

Na półkach księgarskich Moskwy
ukazało się wiele utworów pisarzy
i poetów polskich w przekładzie na
język rosyjski. Wśród utworów tych
znajduje się m. in. nowela Henryka
Sienkiewicza „Za chlebem” oraz tom
wierszy J. Tuwima.

PRZECIW POLITYCE FAKTÓW DOKONANYCH W NIEMCZECH ZACH.

(Początek na str. 1-ej)

ujawniło się już rzeczywiste znacze-
nie powyższej decyzji trzech mo-
carstw. Celemu świata wiadome jest,
że między rządami Francji, USA i
W. Brytanii z jednej strony, a rzą-
dem Adenauera w Bonn z drugiej
już nie pierwszy miesiąc toczą się
daleko sięgające rozmowy, których
niebezpieczne znaczenie zrozumiałe
jest dla wszystkich miłujących pokój
narodów Europy. W związku z tym
należy podkreślić również fakt roz-
mów gen. Eisenhowera z rządem Ade-
nauera — zwolennika odwetu — w
sprawie włączenia wskreszonej ar-
mii niemieckiej w skład tzw. „zjed-
noczonych sił zbrojnych” oraz mia-
nowania właśnie w chwili obecnej
gen. Eisenhowera dowódcą naczel-
nym tych sił zbrojnych, CO W ZA-
DEN SPOŚÓB NIE DAJE SIĘ PO-

**GODZIĆ Z OFICJALNYMI OŚWIA-
DZENIAMI O DĄŻENIU DO POKO-
JU.**

Nie więc dziwnego, że w tej sy-
tuacji w Niemczech Zach. podno-
szą głowę skrajnie militarysty i
zwolennicy odwetu i że wzrasta
ciężar gatunkowy wczorajszych pa-
chołków hitlerowskich spośród naj-
bardziej agresywnych elementów.

Plany wykorzystania wskresza-
nych niemieckich sił zbrojnych, jako
powsolnego narzędzia określonego u-
grupowania państw, oparte są na
niepewnym gruncie, gdyż pod patro-
natem rządu zwolenników odwetu
pokroju Adenauera — Schumachera
coraz bardziej wzmacniają obecnie w
Niemczech Zach. swe wpływy i bez-
pośrednią władzę rozwścieczeni nie-
poważeni militarni spóśród po-
grobowców hitlerowskich, którzy sa-
mi, chcąc „wykorzystać istniejącą sy-
tuację dla swych agresywnych, impe-
rialistycznych celów. Fakt, że ponad
to w szeregu państw Europy oraz w
St. Zjednoczonych zwiększenie armii
i wysięg zbrojny przybrały niespoty-
kane rozmiary. Potęgę, rzecz jasna,
znacznie napędza sytuacja między-
narodowa i zaniepokojenie wśród na-
rodów. Ipowstała tego rodzaju sytua-
cja, że KONFERENCJE MINIST-
RÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH
Z TYCH LUB INNYCH POWODÓW
ODRACZA SIĘ CORAZ BARDZIEJ,
A JEDNOCZEŚNIE NIE TYLKO NIE
DOKONUJE SIĘ DEMILITARYZA-
CJI NIEMIEC, LECZ PRZECIWNIE
— PODEJMUJE KROKI ZMIERZA-
JĄCE DO ODBUDOWY REGULAR-
NEJ ARMII NIEMIECKIEJ I PRZE-
MYSŁU WOJENNEGO W NIEM-
CZACH ZACH. oraz wiele innych kro-
ków mających na celu forsowanie
przygotowań do nowej wojny.

Jeśli ten stan rzeczy będzie trwał
nadal, konferencja ministrów spraw

zagranicznych, rzecz jasna, posta-
wiona zostanie przed faktami doko-
nanymi. RZĄD FRANCUSKI O-
ŚWIADECZAŁ JUŻ, IZ USTOSUN-
KOWUJE SIĘ NEGATYWNIE DO
TEGO RODZAJU POLITYKI FAK-
TÓW DOKONANYCH. Był może,
że taka polityka odpowiada dą-
żeniom tych lub innych kół agresy-
wnych, ale rząd radziecki nie może
nie zwrócić uwagi na niedopusz-
czalność istniejącej sytuacji.

Załączenia wstępnej narady 4 mocarstw

3 W nocy swej rząd francuski ko-
munikuje, że uważa za konieczne
prosić o wyjaśnienia w niektórych
sprawach, poruszonych w poprzed-
niej nocy rządu radzieckiego. Rząd
francuski pyta w szczególności, czy
rząd radziecki zgadza się rozpatrzyć
poza sprawą demilitaryzacji Niemiec
również inne sprawy, jakkolwiek
rząd francuski i tym razem nie mó-
wi o jakie właściwie sprawy chodzi.

Rząd radziecki uważa za możli-
we przedyskutowanie na sesji Ra-
dy ministrów spraw zagranicznych
również innych spraw, mając na
uwadze, że sprawy te będą rozpa-
trywane przez Radę ministrów w
takim składzie i w takim trybie,
jak przewiduje układ poczdamski
zawarty między ZSRR, USA, W.
Brytanią i Francją.

Co się tyczy uwagi rządu francu-
skiego, iż deklaracja praska nie może
być przyjęta za podstawę do dyskusji,
to stanowisko rządu radzieckiego w
tej sprawie zostało już przedstawione
w jego nocy z 30 grudnia 1950 r.
Jest rzeczą samo przez się zrozumia-
łą, iż rząd radziecki wychodzi przy-
tym z równego prawa wszystkich
członków Rady ministrów spraw za-
granicznych do wnoszenia na rozpa-
tryczenie Rady wszelkich propozycji.

Na kanale Wołga — Don pierwsze odcinki gotowe

MOSKWA (PAP). Mimo że Wołga
skuta jest lodem i panuje w pełni
zima na trasie kanału Wołga—Don,
wielkiej arterii 5 mórz, prace trwa-
ją bez przerwy.

Niektóre odcinki kanału są już
całkowicie wykonane. W szeregu
punktów wybudowane zostały osie-
dla robotnicze, wyposażone w szkoły,
szpitale, kluby, biblioteki, sklepy.

W szybkim tempie posuwają się
naprzód prace przy budowie ciliań-
skiego wezła hydroenergetycznego.
Powstają szlasy, kanał żeglugowy i
irygacyjny. O ogromie powstającego
„Morza Ciliańskiego” świadczy fakt,
że gdyby wody tego „morza” wpu-
ścić do kanału o szerokość 30 m i
głębokość 5 m, długość jego wynio-
słaby ponad 15.000 km.

580 ofiar katastrofy w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). W Wood-
bridge (New Jersey) pociąg nowojor-
skiej kolei podmiejskiej, wracający
do Nowego Jorku uległ katastrofie.
80 osób zginęło, a 500 osób odniosło
rany.

Była to trzecia z kolei w przeciągu
mniej niż jednego roku wielka ka-
tastrofa kolejowa w obrębie nowo-
jorskiej sieci podmiejskiej. Podczas
dwóch poprzednich katastrof zginęło
111 osób.

KRONIKA POLITYCZNA

7 bm. nowomianowany poseł Norwegii
p. Lauritz Grønwald złożył wstępny wi-
zję sekretarzowi gen. M. S. Z. — am-
badorowi Wierbowskiemu.

Nowa porażka USA w Światowej Unii Pocztowej

LONDYN (PAP). — Delegacja St.
Zjednoczonych na sesję Komitetu Wy-
konawczego Światowej Unii Poczto-
wej poniosła nową porażkę: stała ko-
misja Unii postanowiła, po przeprowa-
dzeniu tajnego głosowania, nie
brać pod uwagę rezolucji delegacji
USA, domagającej się wykluczenia z
obrad sesji delegacji Chińskiej Re-
publiki Ludowej.

Strajk kolejowy w USA paraliżuje przemysł

NOWY JORK (PAP). — Mimo sil-
nej presji ze strony rządu w St. Zje-
dnoczonych trwa strajk zwrotniczych
kolejowych. Strajk paraliżuje liczne
gałęzie życia gospodarczego, zwłasz-
cza w zachodniej części kraju. W Chi-
cago wstrzyman został ruch na
wszystkich liniach kolejowych.

Kierownik tzw. „urzędu mobiliza-
cji obronnej” Wilson oświadczył, że
wskutek strajku przerwany został
transport czołgów i innego sprzętu
dla wojsk amerykańskich w Korei, a
produkcja wojenna zmniejszyła się.

Z ostatniej chwili

Zakończenie Zimowych Akad. Mistrz. Świata Dziedzic zdobywa drugi złoty medal

W Polanie w ostatnim dniu Akade-
mickich Zimowych Mistrzostw Świata
rozegrano bieg na 30 km oraz
otwarty konkurs skoków.

Bieg na 30 km, w którym startowa-
ło 27 zawodników, zakończył się po-
dobnie jak wszystkie konkurencje bie-
gowe zdecydowanym sukcesem za-
wodników radzieckich. Zwyciężył OI-
jaszew ZSRR w czasie 1:56.42 przed Mo-
rozowem ZSRR 1:56.53 i Terentiewem
ZSRR 1:57.41. Czwarte miejsce zajął
Fin Starinen a dwa następne zawo-
dnicy radzieccy Czerniew i Borin. Naj-
lepszym z Polaków był Kubin, który
zajął 24 miejsce w czasie 2:19.15.

W konkursie skoków zwyciężył Val-
no Finlandia, nota 341 pkt., skoki 69
i 68,5 m, 2) Knappe NRD, nota 310,
skoki 61 i 62 m, 3) Karhonen Fin., no-
ta 299, skoki 63 i 56,5 m, 4) Leonard
NRD, nota 298, skoki 65 i 60 m. 242
miejsce zajął Polak Fross z notą 292
pkt., skoki 61 i 59 m.

Wśród podano oficjalne wyniki
kombinacji alpejskiej w konkurencji
kobiet i mężczyzn. Tytuł akademickie-
go mistrza świata w kombinacji al-
pejskiej zdobył DZIEDZIC Polska 1,37
pkt. przed Bara Rumunia 4,10 i Ro-
jem Polska 4,53. Pozostali Polacy za-
jęli miejsca: 6) Samek — Gasienica,
7) Jędrzejewski — Gasienica.

8) Marusarz, 9) Popieluch, 13) Czarniak, 21) Naorniowski.

W kombinacji alpejskiej kobiet zwy-
ciężyła Moserowa CSR 2:51 pkt. przed
Parmovą CSR 12,94, Kodelską Polska
16,49, Kowalską Polska 16,95 i Gro-
cholską Polska 18,73. Pozostali Polki:
9) Bąkówna, 11) Stepiówna, 12) Buja-
kówna.

Po południu odbyło się uroczyste
zamknięcie mistrzostw. Po defiladzie
i przemówieniu przewodniczącego
Międz. Zw. Studentów Gromadna od-
było się wręczenie nagród indywidual-
nych i zespołowych.

Niespodzianka na Torkacie

Pierwszą niespodzianką w turnieju
hokejowym przeszeń sportowych roz-
grywanym na Torkacie był mecz
Gwardii z faworytem — Stalą.

W normalnym czasie mecz zakończył się wynikiem remisowym 6:6 (1:3,
2:0, 3:3). W dogrywce Gwardia zdobyła zwycięską bramkę, wygrywając ostatecznie 7:6.

Zwycięska drużyna



Przez współzawodnictwo pracy młodzież polska przyspiesza realizację planów gospodarczych. Młode robotnice Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Łodzi im. 1 Maja zdobyły pierwsze miejsce w młodzieżowym międzyszkolnym konkursie na najlepszą pracę z zakresu gospodarki. Otrzymały one propozycję przechodni Zarządu Głównego Zw. Młodzieży Polskiej. Na zdjęciu zwycięska drużyna.

Na apel załogi krakowskiego MHD

Do walki o obniżkę kosztów własnych stają pracownicy PDT i central handlowych

Na apel załogi krakowskiego MHD, która zobowiązała się znacznie obniżyć koszty obrotu towarowego i w związku z tym celowo postanowiła przyspieszyć obieg środków obrotowych, zwalniając 1.268 tys. zł — poprzez usprawnienie organizacji sprzedaży oraz bardziej efektywne planowanie zapasów — pod względem asortymentu i dostosowania do potrzeb sezonowych.

Ponadto załoga postanowiła tak zorganizować pracę, by zwiększyć przeciętny obrót na jednego pracownika o 7,1 proc., co da znaczącą oszczędność kosztów osobowych. W dyskusji zgodnie stwierdzono, że istnieją jeszcze dalsze niewykorzystane możliwości obniżki kosztów własnych.

Uprzemysłowienie

woj. krakowskiego

Równoległe z budową olbrzymich obiektów przemysłowych z Nową Hutą na czele i wraz z rozbudową istniejących już fabryk i zakładów przemysłowych, w ciągu ostatnich półroczy powstało w woj. krakowskim blisko 100 nowych zakładów drobnej wytwórczości.

Zatrudniają one z górą 5 tys. pracowników.

Poznański PDT wezwał załogi wszystkich powszechnych domów towarowych do współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych i przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Poważne rezultaty w zakresie obniżki kosztów obrotu uzyskują brygady transportowe hurtowni Centrali Handlowej Przemysłu Elektroenergetycznego. Brygada z hurtowni Łódzkiej, której kierownikiem jest ob. Matuś, przyspieszyła wyładunek wagonów w IV kwartale r. ub. łącznie o 314 godzin, co dało hurtowni ponad 42 tys. zł oszczędności. Inicjatywę pracowników przeładunkowych CHPE podjęły inne centrale handlowe.

Zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe kobiet dla uczczenia dnia 8 marca

Tysiące kobiet w mieście i na wsi podjęły już zobowiązania dla uczczenia dnia 8 marca. W tym celu ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet.

17 zespołów produkcyjnych Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego podjęło zobowiązania do zaprzestania na 8 marca r. 72 robocizniówek na zaoszczędzonym surowcu oraz przeszkolenia 25 robotnic na kwalifikowane maszyniarki.

Wszystkie taśmy stanęły do walki o podniesienie jakości, zobowiązując się produkować 100 proc. towaru najwyższego gatunku.

Przyczółki wroga klasowego

Chleb zdobywa się w walce

(Od naszego specjalnego wysłannika)

SOKÓŁKA, w lutym

Akcja skupu zboża dobiega końca. Patrząc dziś wstecz, możemy już stwierdzić, że przebiegała ona inaczej niż w roku 1949-50. W r. 1949 mieliśmy bardzo pomyślny urodzaj. Zrozumiałe, że okoliczność ta w dużym stopniu ułatwiała skup nadwyżek zbożowych, ale czy to wyjaśnia nam wszystko? Nie.

Łatwizna na ogół nie wychodziła na dobre. Łatwizna — mówią tu i ówdzie w akcji r. 1949-50 w dużej mierze uśpiła czujność i zdemobilizowała siły nastawione na akcję. Tak! Dużo w tym prawdy. Lecz tu znowu nasuwa się pytanie: dlaczego nie wszędzie?

Trzeba powiedzieć od razu, że akcja skupu zboża — to walka. Ze jak kraj długi i szeroki idzie wielka bitwa klasowa o zboże. Na wojnie zaś, jak na wojnie. Front się porusza. Linie wyginają się, łamią, rozciągają. Weźmy dla przykładu wieś Zacieczki, gm. Szczuczyn, pow. Grajewo, która przodowała w województwie białostockim pod względem dostaw. Od czego tam zaczęli? Od uświadamiania.

Okazało się, że chłop doskonale pamięta, jak za sanacji darmo szukał rzetelnego nabywcy na zboże. Na chłopskim zbożu kładł rękę spekulant. Zjawiał się na wsi tuż po omłotach, by podkładać przyciętym przez podatki i dług chłopu cenę, nie mając nic wspólnego ani z pojęciem opłacalności, ani zdrowymi zasadami gospodarowania.

Chłopi pamiętali także premie eksportową, za pomocą której rząd sanacyjny, placąc za zboże przeznaczone na wywóz, wyrównywał obrotom chłopskim różnicę między ceną rynkową, a wysokością kosztów własnych — i dawał mu jeszcze zysk. Zboże sprzedawaliśmy za granicę ze stratą. Kto więc właściwie płacił premie eksportową? Chłopi średniornolny i małornolny — oraz kosument w mieście. W ten sposób sanacyjna, kryzysowa polityka zbożowa biła w chłopów podwójnie.

Chłop to pamięta i dopowiada: to nie była gospodarka, to była ruina.

Praca i chleb — to jedno

Nie trzeba też zrywać piersi, aby wytłumaczyć chłopu, czym jest dziś zboże dla państwa. Miliony zbędnych rąk marnowało za sanacji czas na wsi. Dziś pojęcie zbędnych rąk zniknęło bezpowrotnie, jak zniknęły i stały się śmieśkie krzesiwo i hubka lub handel sacharyną. Nie ma dziś na wsi rodziny, żeby ktoś z domu nie pracował lub nie uczył się w mieście. A praca i chleb — to jedno.

Doskonale zapoznał się chłop również z opłacalnością dzisiejszej ceny zboża. Bardzo dobrze mu płaci zboże za żelazo, nawozy i artykuły pierwszej potrzeby. A kiedy tak przetracali sobie wszystko w Zacieczkach, wzięli się żywo do młocki. Z pieśnią i muzyką, z transparentami i zbiorowo odwołując się do Państwa. Za jej przykładem poszły inne wsie w gminie i powiecie. Wkrótce poszła wieś na województwo, że gmina Szczuczyn wykonała plan skupu przedterminowo i z 80-procentową nadwyżką, powiat zaś wykonał plan w 165 proc.

Przykład Grajewa poruszył województwo i już w początku listopada białostocka i z ostatnim wysłała na czwarte miejsce wśród województw. Niemalogo pomogło tu współzawodnictwo.

Są i inne, jeszcze bardziej budujące fakty. Jak np. wieś Sedranki, pow. Olecko, gdzie z inicjatywy sołtysa, Tejszarskiego, członka ZSL — w powiecie, który włożył się w ogień całej akcji — skup przeprowadzony został z takim skutkiem, że gromada wysłała na drugie miejsce w kraju i została wysoko nagrodzona. Przeprowadzona zaś przez sołtysa akcja uświadamiająca tak dalece rozkołysała wieś, że chłopci zaraz po odstawieniu zboża przystąpili do zakładania u siebie spółdzielni produkcyjnej.

Lecz wysokie przekroczenia planu skupu przez poszczególne gminy i powiaty przy jednoczesnym opóźnieniu skupu w skali kraju, wskazują na tym większe zaniedbania w innych gminach i powiatach. Zapomnieli tam o akcji uświadamiającej. „Wyręczyli” ich w tym wróg klasowy.

Czy w pow. grajewskim nie ma kulałów? Ależ — gdzie ich nie ma! Lecz tam młóćce, czyszczące i odstawa-

wiając zboże, ludzie śledzili wieczorami tajemnicze migania światełek po strychach w podwórzach kulałkich. Ludzie pilnowali, kto i gdzie wyjeżdża ze wsi nocą. A kiedy przyszła pora zadali kulałkowi pytanie na zebraniu: Sprzedasz zboże czy nie? — Jeśli wymawiał się tym, że nie ma, wskazywali mu gdzie schować, a jeśli który skrzył się, że ma mało, dziłali siłom, pod którą krył się kopy niemiłoczonego zboża.

Oto we wsi Boczek, gm. Bogusze, tegoż pow. grajewskiego, kulałk Mieszkowski okazał się takim gorliwym, że wzięli go do trójki zbożowej. Wśród Mieszkowskiego do trójki, zdał zboże, ale po co? Po to, aby uśpić czujność trójki i w ten sposób przeprowadzić akcję według woli mieszkowskiego kulałka. Nie zdołał jednak wyprowadzić ludzi w pole. Zdemaskowano go. Okazało się, że Mieszkowski nie jest wcale 10-hektarowym średniakiem, jak to wszędzie podawał, że ukrył niewiele... bo tylko 20 ha dobrej ziemi — ponadto kilkadziesiąt ton ziarna.

Przebrane „wczoraj”

Nauczycieli się chłopów nie wierzyli kulałkowi. Kiedy bowiem nie ma on innego wyjścia i musi odstawić zboże, sygnalizuje go w ten sposób. Śmieci daje zamiast ziarna, a jednocześnie nocą wiezie żyto do sąsiada-kulałka i tam strutuje go na paszę. Kiedy mu i tu zagrozi drogę opinia wsi, jedzie z żytem do miłny, ptylkuje i oszukawczy gromadę, zamiast ospyli wali do żołąb i koryta przednią mękę żytnią.

Kulałk nie robi tego z dobrej woli. Robi to z wrogiej postawy do wszystkiego co ludzkie, społeczne i postępowe. Jemu wciąż jeszcze marzy się dawanie „pożyczek” za odrodek i spekulacja z lat wojennych, kiedy za kawałek chleba ściągał z głodnego kapoła. Dlatego nie ma takiej podłości, przed którą by się cofnął w walce o swoje przegrane „wczoraj”.

W gm. Nowy Dwór, pow. Sokółka, wytypowany został do przynusowego omłotu jako „oporny kulałk” właściciel 28 ha, mieszkawiec wsi Konuski, Paweł Kaleniuk. Po zbadaniu sprawy na miejscu nie mogło być mowy o przynusowym omłocie. Okazało się, że 28-hektarowa kolonia Kaleniuka — to nie pole, lecz żwir i jałowy piasz. Ponadto „gospodarz” został w ubiegłym roku parokrotnie obrabowany przez bandy. Ma on dwoje dzieci: syna inwalidę z wojny 1914-45 i córkę, która pomaga słabowitemu ojcu.

Dziwna rzecz! Kiedy bowiem Kaleniuk nie znajduje innego wyjścia, oddaje kolonię pod zasolenie, gmina wysłała do niego trójkę. Może ktoś pomyśleć: pomyłka. Nic podobnego! A na jakiej podstawie gmina ustalała podatki i wysokość dostaw, które

górą zaległości obciążają Kaleniuka. Wystarczy zajrzeć do ksiąg. Na imię Kaleniuka zapisali tam: 4 konie, 6 krów itd. A ile inwentarza w rzeczywistości posiadał Kaleniuk? Kulałk chabecinę, chudą krówkę i trzy owieczki. Tyle tego „kulałckiego” mienia.

Lecz co się okazało w gminie? Nikt z rady gminnej nie chciał wysłuchać Kaleniuka, nikt nie sprawdzał stanu jego majątności, a cyfry do ksiąg wpisała referentka podatkowa, spokrewniona z miejscowymi bogaczami, zausznica kulałka.

Takich i podobnych chwytów ima się kulałk. Broniąc swoich pozycji wyzyskiwacza, chce zarazem skompromitować władzę ludową w oczach biedaków i średniaków.

Trzeba przyznać, że w Gminnych Radach Narodowych tu i ówdzie siedzi jeszcze sporo kulałkowi i związanej z nim biurokracji. Co bowiem powiedzieć o takim przewodniczącym GRN, który nie umie wytłumaczyć, dlaczego jego gmina zalega w skupie, a jednocześnie przysięga, że na terenie gminy nie ma kulałków?

A takich wypadków jest, niestety, niemało. Lub inny przykład — gm. Korycin, pow. Sokółka, gdzie ogólna ilość dostaw podzielono równo, mechanicznie na ilość gromad, nie uwzględniając różnicy w żyzności. Czy nie wygląda to na jawne zachęcanie kulałka do sabotażu ustawy o skupie?

Nie podobna tu wliczyć różnych rodzajów niedociągnięć pracy aparatu PZZ (Państwowych Zakładów Zbożowych), POM-ów, SOM-ów, GS i PZGS. Wszędzie jednak, gdzie Rady zmobilizowały aktywność społeczną, gdzie poruszono masę, tam kulałkowi miało związane ręce.

Akcja skupu zboża skończy się za parę tygodni. Ustawa o zaliczkach, ściąganych w zbożu od zalegających w dostawie, wyprostuje niewątpliwie łamaną linię frontu, wzdłuż którego toczy się wciąż zaciekła walka o chleb. W tych warunkach tegoroczna akcja skupu będzie miała również tę dodatnią stronę, że wskaże najbardziej wysunięte przyczółki wroga klasowego.

Antoni Kopeć

Zakończenie Zjazdu Endokrynologów

Zjazd Endokrynologów polskich, który odbywał się w Łodzi, został zakończony. W ciągu 4 dni obrad wygłoszono ok. 60 referatów naukowych. Referaty wygłoszyli m. in. również przybyli na zjazd goście — naukowcy z zagranicy w osobach prof. Wasilkowej i Bogomolca (ZSRR), prof. Jullesa (Węgry) i prof. Sponara (Czechosłowacja).

Zjazd wyłonił Zarząd Główny na czele z przewodniczącym prof. dr A. Berem.

W stolicy kapitalizmu

Gangsterzy i politycy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Tom żył o trzy miesiące dłużej, do czego przyczyniła się oddana i wierna przyjaciółka w Białym Domu. Harry S. Truman to twór Pendergasta. Mr. Truman temu nigdy nie przeczył — pisze cytowany Elmer L. Irey, który do Pendergasta ma tylko te pretensje, że nie płacił podatków, a do Truman — żadnej.

Zainteresowanie Pendergasta Trumanem zaczęło się od tego, że w stanie Missouri istniała jakaś ustawa wymierzona przeciw wyścigom. Pendergast, który był nie tylko amatorem wyścigów, ale na nich zarabiał, zaczął forsować polityków, którzy nie będa ani zbyt uczciwi, ani zbyt uparci. Truman wydawał mu się odpowiednim kandydatem. Trzeba przyznać, że miał nosa do ludzi. Gdy mu kiedyś któryś z jego kompanów wyrzucił, że Truman nie ma dużo polotu i z takim politykiem daleko się nie zajdzie, Pendergast odpowiedział: „To nie, ale to ja jest tak gupi, że nigdy nie będzie starał się uśmiadzić”.

Nieboszczycy i inni...

Truman został senatorem dzięki oszustwu wyborczemu Pendergasta, po wszechniej zresztą w Stanach stosowana, ale tym razem „boss” miał pecha — jakaś gazeta zaczęła prowadzić kampanię przeciw tym wyborom. Okazało się, że w mieście Kansas City głosowało w wyborach w 1938 r. o wiele więcej ludzi, niż było tam mieszkanców, łącznie z niemowlętami. Znalazł się uczciwy prokurator, który uparł się przy zbadaniu sprawy i ukaraniu niektórych ludzi „bossa”. Wyszedł przy tym na jaw, że w wyborach głosowali wszyscy nieboszczycy, którzy w Kansas City umarli na przestrzeni 20 lat.

Tak więc Mr. Truman zawdzięcza swą karierę bandzie gangsterów, całej armii nieboszczyków oraz domom publicznym i podobnym instytucjom. Ow prokurator, nazwiskiem Maurice Milligan, był zresztą przedmiotem nienawiści Trumanu i został przez

niego ostatecznie wykonany w 1945 r. Bandzie Truman zawsze okazywał wdzięczność. Gdy był jeszcze senatorem, interweniował stale, gwałt do Waszyngtonu i używał wszystkich swych partyjnych kontaktów, kiedykolwiek komuś z bandy groziło więzienie. Gdy już był prezydentem, ulaskawił i zwolnił wszystkich bez wyjątku członków bandy, którzy zostali skazani na jakieś przewinienia. Gdy Pendergast umarł, Truman wyraził — szczerze zapewne — ubolewanie: „Był przynajmniej człowiekiem” („a fine gentleman”).

W ubiegłym roku sporo wrzawy narobiło zamordowanie w Kansas City gangstera i politycznego „bossa” Charles Binaggio, jednego z następów Pendergasta. Jakies pół roku przedtem pisał „New York Times”:

„Prezydent dał wyraźnie do zrozumienia, że Jim Pendergast, siostreniec Toma Pendergasta, jest jego przyjacielem. Ale obecnie młody Pendergast odgrywa drugorzędną rolę, podczas gdy nowe siły, na czele których stoi Charles Binaggio, nadal umacniają swoje pozycje... Przebijają o tym, że prezydent i jego przyjaciele nie pozwolą, żeby Jim Pendergast został oszukany”.

Nie pozwolili? Rzeczywiście. Morderstwo dotąd nie zostało wyjaśnione. Zresztą może kiedyś morderca dostanie parę miesięcy więzienia za to, że płacił... zbyt małe podatki.

Sprawy powszechnie znane

Zdaje sobie sprawę z tego, że sprawa Pendergast — Truman jest powszechnie znana i że ten artykuł nie ujawni żadnych rewelacji. Postuluje więc w nim cytatami amerykańskimi po to, żeby pokazać, jaką bezkarnością, jeśli tak można powiedzieć, cieszą się bandy i politycy „zrobieni” przez bandytów, nie tylko w sądach amerykańskich, ale również w oczach amerykańskiej opinii publicznej.

Cale Stany wiedzą, że aparaty polityczne obu partii są najściślej związane zarówno z wielkim kapitałem, jak i ze światem przestępczym. (Pendergastem republikanów jest Enoch Johnson). Cale Stany wiedzą o tym, że miejsce posła w kongresie czy senatora każdy urząd, wybieralny czy zależny od nominacji, jest kupiony — ceny dochodzą do 500 tys. dolarów.

Cale Stany wiedzą, że Waszyngtonem kieruje „niewidzialny rząd”, instytucja tzw. „lobbiistów”, tj. agentów wielkich koncernów, wywierających — przeważnie za pomocą łapówek — wpływ na kongresmenów. Jest ich w tej chwili ok. 12.000 — najwięcej firma „lobbiistów”, reprezentująca dom Rockefellerów, to firma „Sullivan and Cromwell”, na której czele stoi znany nam skądinąd mr. John Foster Dulles.

Cale Stany wiedzą, że zarówno za demokratami, jak i za republikanami stoją wielkie koncerny — niekiedy te same koncerny opłacają, na wszelki wypadek, i jednych i drugich. Wiedzą, jaka jest rola „machin wyborczych”. Prof. Woodburn pisał w wyborze pt. „Partie polityczne i problemy polityczne w USA”:

„Aparat administracyjny służy do zabezpieczenia prywatnych korzyści, przy czym pomijane jest całkowicie dobro społeczne. Wszyscy, którzy pomagają bossowi partyjnemu, otrzymują odpowiednie wynagrodzenie: robotnik — pracę, urzędnik — posadę, policjant — wyższe stanowisko albo łapówkę, bankier — prawo korzystania z pieniędzy publicznych, zbrodniarz — ochronę przed wyrokiem sądu, a na koniec, kupiec otrzymuje specjalne przywileje, a wielkie przedsiębiorstwa uzyskują zmniejszenie podatków...”

„Dobra lektura do łóżka...”

Najpotworniejsze jest jednak w tym wszystkim to, że przeciętny obywatel amerykański uważa to wszystko — łącznie z udziałem gangsterów w polityce — za rzecz absolutnie normalną, nieumieknioną, a nawet, niekiedy, zabawną. O wspomnianej już książce Irey, która na marginesie sprawy o dawkach daje mimo woli autora wstrząsający obraz stosunków amerykańskich, najpoważniejszy dziennik, „New York Times”, nie miał nic więcej do powiedzenia ponad to, że jest

„zabawna” i jest „dobrą lekturą do łóżka”!

„Polityka to taki sam business jak każdy inny, tylko jeszcze trochę brudniejszy” — powiedział kiedyś Tom Pendergast, który niewątpliwie, jeśli idzie o amerykański styl życia, odegrał wybitniejszą rolę od wszystkich jego protegowanych, z Trumanem włącznie.

Ale o każdym business jest dobry, jeśli tylko daje dolary, to i robienie polityki przez gangsterów i posługiwanie się gangsterskimi metodami w polityce nie jest niczym strasznym, prawdą? Taka jest opinia wielu ludzi, którzy zarówno swoich gangsterów, jak i swego prezydenta uważają za bardzo „smart”.

Oczywiście, ludzie postępowi i uczciwi do tego wszystkiego odnoszą się z odrazą. Ludzie zmęczeni tą całą ohydą myślą, że polityka i zbrodnia to sprawy tak nieodłączne z sobą związane, iż uciekają nawet od myślenia o polityce. To m. in. jest przyczyną tak słabej w USA frekwencji wyborczej.

Ale olbrzymia większość czyta historię o brudnych machinacjach swoich polityków, tak jak się czyta romanse kryminalne — z absolutną obojętnością wobec moralnej strony całego zagadnienia.

Bank i szynk

Pewien inteligent amerykański, zachwycony swoim krajem, tłumaczy mi kiedyś, że Ameryka jest krajem młodym, a więc rządzą nim jeszcze prawa, które legły u podstaw jego kolonizacji — po prostu prawa pięści, prawa dzungli. Zwycięza ten, który jest silniejszy — i tak powinno być, to jest sprawiedliwe, to nawet jest demokratyczne, bo przecież nikt niko mu nie zabroni być silniejszym, przeciwnie, jeśli wykaze się siłą, tj. sprytem, wszyscy go raczej popierają. Młody człowiek, który tłumaczył mi to z przejęciem, nie zdawał sobie sprawy, z tego, że broni jednej z zasad, które legły u podstaw faszyzmu.

Prawo pięści — w warunkach amerykańskich jest to prawo pięści, ubrojone w dolar i w rewolwer. Prawo dzungli — u wrót kapitalistycznej dzungli amerykańskiej stoją dwa symbole: bank i osławiony w prowincjonalnych miastach „saloon”. Szynk, który jest kwatery gangsterów.

Ed. W.

„Zawsze istniał najcięższy związek między polityką a zbrodnią” — pisał o stosunkach amerykańskich znany publicysta John Gunther. Jeśli tak, ocena jeszcze w ubiegłym wieku odnosiła się do stosunków jedynie w niektórych wielkich miastach, to obecnie można ją rozciągnąć na całe Stany Zjednoczone, z Białym Domem włącznie. Na tym m. in. polega postęp amerykańskiego kapitalizmu.

Każde dziecko w USA zna chyba początki kariery prezydenta Truman. Znać również jego dzieje uważają czytelnicy prasy w Europie. Mimo to każdy Europejczyk, nawet pochodzący z burżuazyjnego kraju i myślący o burżuazyjnych kategoriach, musi chyba doznać szoku, kiedy np. w książce pt. „Chicago Confidential”, napisanej przez dwóch dziennikarzy i bynajmniej nie krytycznej wobec Ameryki, lecz „rozrywkowej” — czyta takie zdanie:

„Po skazaniu bossa Pendergasta, a zwłaszcza po jego śmierci, dla jego szajki, której płatnym agentem był prezydent Truman (podkreśl. nasze — red.) nastąpił zły czas”.

Protektor Truman

Nie wiadomo, co tu bardziej podziwiać: czy to, że prezydent państwa jest płatnym agentem szajki bandyckiej, czy to, że ten fakt jest przyjęty —przynajmniej przez część opinii publicznej — jako coś zupełnie normalnego. W USA pisze się o tym, że taki czy inny polityk jest związany z jakąś bandą, z taką swobodą, jakby się wymieniali uczelnie, do której uczęszczał.

Przypomnijmy więc, jako bardzo typową ilustrację amerykańskiego stylu życia, ów początek kariery mr. Truman, związanej nieodłącznie z na zwiskiem „bossa”, Pendergasta. Tym bardziej, że wspomniany już Gunther słusznie stwierdził: „Nie można pisać o Ameryce, nie pisząc o Pendergastie”.

Tom Pendergast był przez blisko 30 lat „bossem” machiny wyborczej demokratów na stan Missouri, był potęgą nie tylko w swoim i Trumanu ro dzinnym mieście, Kansas City, ale na skale amerykańska. Był jednym z ludzi robiących politykę. Jednocześnie robił i inne rzeczy.

„Tom Pendergast pozostawił imponującą (podkreśl. nasze — red.) liczbę wdów, sierot i zlamanych ludzi, i nie troszczył się zbytnio o to, czy

to był trup lub wdowa po przyjacielu czy wrogu. Tom potrzebował pieniędzy, ponieważ stawał na wysokości 20 tys. dolarów dziennie, a że potrzebował pieniędzy, więc trze ba było palnąć w łeb jakimś urzędnikowi skarbowemu; każda ilość morfiny czy heroiny można było na być w Kansas City u Toma; a czo wiek, któremu zależało na utrzymaniu się na swej posadzie funkcyjnaruś policji, musiał dokładnie prowadzić swój rejestr prostytutek, bo maszyna Toma musiała być pew na, że żadna prostytutka nie uprawia swego zawodu nie opłacając ha raczu”.

Taką, raczej skromną, charakterystykę protektora Truman można znaleźć w książce Elmera L. Ireya, by lego naczelnika urzędu śledczego Ministerstwa Skarbu, pt. „Oszuści podatkowi”. Tom Pendergast został bowiem, po 30 latach owocnej działalności, skazany... za oszustwa podatkowe na całe 15 miesięcy więzienia, a potem ulaskawiony.

Twór Pendergasta

Morderstwa, handel narkotykami, hazard, okradanie haraczów od domów i ulicznych — to była tylko część „pracy” Pendergasta. Na samym początku, jeszcze jako młody chłopak, kupując sobie „saloon”, tzn. szynk, kupił jednocześnie posadę jako urzędnik policji.

„Gangsterzy i działacze polityczni mają wiele wspólnego. Działaczom politycznym potrzebne są pieniądze, a gangsterom — swoboda działania...”

— tak zeznawał niedawno przed specjalną komisją senatu naczelnik policji Edward Allen.

Z tej prostej zasady zdawał sobie sprawę Pendergast, i umiał ją wykorzystywać. Jego „chłopcy” z bandy terrorystycznej, której za „ochronę”, to znaczy pod groźbą szantażu, płaciły haracz nie tylko domy publiczne i spelunki hazardu, ale i domy towarowe, sklepy, a nawet urzędnicy miejscy z policją włącznie — stali się aparatem wyborczym partii demokratycznej. Tom Pendergast, już oficjalnie „boss” demokratów na Kansas City, stał się potęgą, a jego wpływy obejmowały powoli powiat, potem stan, potem sięgnęły aż do stolicy państwa.

„Pendergast robił sędziów, posłów, senatorów i gubernatorów. Gdyby

Śladem procesu wobromskiego

GLEBA, KTORA RODZI ZBRODNIĘ

Wobrom, w styczniu.

Krysztaly dzwoniły cicho, drząc w oszklonej serwantce przy każdym ruchu krzesła, przy każdym kroku, przy zamknięciu drzwi. Stoją te krysztaly na szerokim stole, przykrytym pluszową serwetą, na oknie między smutnymi figurkami. Wszędzie stoją krysztaly, załamują światło. Mieszkanie jest na pięterku, a schody w dół prowadzą do wędliniarzy. Ta droga (od krysztalów) do bożków i kiebas tonie w zaduchu i ciemnościach.

Właściciel w kamizelce i kracastej koszuli bez kołnierzyka, upiśniętymi palcami, nerwowo, niespokojnie gasi papierosa. — Kto by przypuszczał, że nasz spokojny Wobrom stanie się taki sławny — mruczy, nie ukrywając niezadowolenia z wizyty, będącej jeszcze jednym dowodem tej osobliwej sławy. — Pracuję się tutaj po bożemu, choć podatkami cisną, a domiar leci za domiarem. Nikt o polityce nie myśli, czasu nie ma.

Mimo owego braku czasu, usiłuję skierować rozmowę na proces wobromskiej bandy i dzieciobójców.

Mieszczanin, gładząc dłoń krysztalową popielnicą — odpowiada: — Mój panie, wszędzie może się zdarzyć, że paru rzemieślników pokusi się na cudze dobro, że zorganizuje się w szajkę i pójdzie na rabunek... Na polityce się nie znam.

TO NIE PRZYPADEK

Na rynku miasteczka, w którym leżała się faszystowska nienawiść — dziś właśnie jarmark. Rozpędzone konie, odkryte swym szronem, buchając kłębami pary — wiozą uliczników chłopów okutych w kożuchy i chusty. Mróz tegi — sanna święta. Jadą więc okoliczni ludzie po skromne zakupy. Dzwonią dzwonki zawieszane u dyszli. Skuleni przekupnie rozłożyli stragany z wszelakim sprzętem. W knajpie na rynku pachnie kapustą, wodką i parującymi w cieple kożuchami. Siedzą przy stole z przygodnym towarzyszem wobromskich wędrowców. Obok grupa chłopów ciągnie z kufli grzane, pachnące piwo, pokrzykując na wchodzących. Mój towarzysz grzebie łyżką w talerzu z bigosem i słuchając relacji z odwiedzin u owego „szeregowego” mieszczanina — podchwytuje końcowe zdania tamtej rozmowy, zwłaszcza owo: „Wszędzie się może zdarzyć”. I mówi: — To nie przypadek, że tu w tym małym miasteczku znaleźli siedzibę zbrodniarze, to nie przypadek, że tu legło się faszystowskie bestialstwo, to nie przypadek, że faszystowskie nasienie zapuściło tu właśnie korzenie. Gleba była podatna.

ANNA SEGHERS
SIÓDMY KRZYŻ
Powieść zł 15.—
Str. 407

ANNA SEGHERS
TOWARZYSZE
Powieść zł 8.—
Str. 220

BODO UHSE
LUSTRO
i inne opowiadania. zł 5.—
Str. 141

ANNA SEGHERS
BUNT RYBAKÓW
Z SANTA BARBARA
Opowiadanie. zł 3.—
Str. 82

ANNA SEGHERS
WESELE NA HAITI
Dwa opowiadania. zł 4.50
Str. 121

ANNA SEGHERS
LINIA
Trzy nowele. zł 2.—
Str. 60

„CZYTELNIK”
Wkrótce do nabycia w księgarniach „Domu Książki”.
K 251-1

Przed wojną miasteczko podobne było do wszystkich zaniedbanych miasteczek prowincji. Ludzie trudnili się rzemiosłem, drobnym handlem. Ten i ów w pierze porastał, sklep lub kamieniczkę budując. Składkowski, aby ludzie nie zapominali, że jest wędzarnią w kraju — wychodził kazać kłębki i ploty na białe malować. Tyle było sanacyjnej troski.

W czasie wojny rosły w miasteczku fortuny. Rzemieślnicy rzucali warsztaty, biorąc się za handel. Szewskie warsztaty zamieniały się w nielegalne garbarnie, stolarnie w pokątne fabryczki wędlin, fryzjerne w meliny bimbrarzy. Bogacili się ludzie szybko, goniąc za łatwym zyskiem i jeszcze łatwiejszym wyzyskiem.

Z bogactwem rosły kłębki i pazury. Hitlerowcy uczynili z Wobromia ogromne, nędzne getto, zwołując wysiedleńców żydowskich z całego kraju. Biedota wobromska przyjęła te wynędzniałe rzesze tak, jak przyjmują biedak bogactwa. Bogactwa wzbogaceni na spekulanckim handlu — dojrżeli tam nowe źródła dochodów. Notabie krzepnącej i coraz bogatszej sfery handlarzy przez konaszchy z policją rozdrapywali resztki mienia wysiedleńców.

Tak wyrastały majątki.

„ELITA”

Gwar wchodzących urwał rozmowę. Wykonaliśmy szybko stępną bigos. Towarzysz mój ciągnął opowieść:

— Banda siedzi pod kluczem — władze skosiły zatruty posiew. Mówi więc dalej o glebie, skąd posiew wyrastał. Proces wykazał, co wari są oskarżenia, co warta są ręce, dające im błogosławieństwo. Wykazał logikę faszystów Prawa jego wzrostu. Będę opowiadał przykładami:

— Rogalski, bracia oskarżonego — to samo gniazdo, ta sama krew — mają tu piękny warsztat stolarski, mają maszyny, robotników, pieniądze, „Elita”.

Kariera tego gniazda zaczęła się nie bez powodu od strażnicy pożarnej. Wkręcili się tam godni bractwa, by mieć oko na majątek żydowski, zgromadzony w synagodze. Im powierzone pieczę nad wszelakim dobrem, pozostali po wysiedleńcach. Mieszkańcy miasteczka wiedzą doskonale, że po niustannych kradzieżach Rogalski porastali w rabowane pióra. Ze za kradzione wybudowali przedsiębiorstwo. Brat skazany na 10 lat, miał czuć, że majątek ten dalej się powiększał.

A inna rodzina — oddająca córki w służbę Łupków, Adamusów, Oborskich i Gadomskich — rodzina Dobro milskich. Wzrost bogactwa tej ongi skromnej rzemieślniczej rodziny — datuje się z czasów wojny. Nielegalny garbunek skór, do ostatnich czasów uprawiany, dał pieniądze i wpływy wśród innych spekulanckich handlarzy. Atmosfera nocnych eskapad, potajemnych transakcji, szmuglu, związanego z tym pieniądza, hańdliu za złoto i dolary — przerodziła się natychmiast w atmosferę skrytobójczego mordu, w atmosferę nienawiści do ludowego państwa.

I inni ludzie w tej atmosferze żyjący — bracia Marchoje, pijacy, handlarze, w dawniejszych czasach żyjący z rabunku — później ze szmuglu, z nielegalnego obrotu, i wzbogaceni kupiec Kołodziejczyk, w niedziele nie noszący baldachim nad Świętym Sakramentem, w dni powszednie spekulujący farbami, mydłem i Bóg raczy wiedzieć czym jeszcze.

To jest gleba faszystów.

OSTY NIENAWIŚCI

Szedłem przez rynek między saniami i kofmami, przekupnikami i całym jarmarczynym zgłębieniem w stronę kościoła. Wieczór się zbliżał i przez otwarte drzwi wchodziły kobiety na wieczorny spacer. Wewnątrz zakrytych zapalał woskowe świece — przed niezapalonymi. Cicho dzwoniła sygnaturka. Dalej za kościołem za plebanią zasobna, szeroko osiadła

(Od naszego specjalnego wystannika)

między sadem, ogrodzoną wysokim kamiennym murem — rozciąga się pole, gdzie Waldek Grabieński, chłopczyca 14-letni, tarzał się we krwi.

Strzelili w tył głowy. W kościele przy głównej nawie ambona na gotyckim postumencie, skąd płyną słowa Ewangelii, głoszące zakon miłości — i skąd płynęły kazania ks. Oborskiego, księdza wykształconego wprawie kanonicznym, którym się na procesie ustanowiło ostanek. Wsiuchałem się w przebrzmiałe echa owych kazań niosących każdej niedzieli — ukryte wśród krasomówczych kwiatów — osty nienawisć. Z leżką w oku wspominał ten i ów wobromski lyk kazania, kończące się z reguły złowrobną aluzją do „czasów naszych”. Rozdzierał wobromską księżą szatę nad nieprawościami „świata tego”, zwołując młodzież do rozmaitych zakryciańskich przybudówek, do kółek jasełkowych i ministranckich.

Dwaj bandyci, którzy występowali w jasełkach, zamordowali 14-letniego chłopca. Zostali rozgrzeszeni i pobłogosławieni. Za zgodą matki, którą do dzieciobójstwa skłonił Oborski.

Obok plebanii szkoła, obszerna, murowana, chłopaki urządzili ślizgawkę na oblodzonej skarpie i jadą na majtkach, wrzeszcząc i tulając się w śniegu. Siedzą w pokoju dyrektora gimnazjum i rozmawiają o echach procesu. Trudno opisać wrażenie — opowiada — jakie proces ten wywołał. Brakowało rozchwytywanych gazet, u właścicieli radiodiodników dzień w dzień gromadziły się tłumy, słuchając przebiegu rozprawy. Przecież w tym miasteczku wszyscy się znają, wszyscy wszystko o sobie wiedzą...

Spytałem dyrektora o tych uczniach, którzy w dzień chodzili do szkoły, w nocy na rabunek i mord. Dyrektor nie umiał, niestety, dać sylwetek swych wychowanków, wysuwając b. dziwną w świetle faktów sugestie, że banda miała charakter „raczej rabunkowy”. Więc mówię zaczęliśmy o nauczyciele Boratyńskich,

której banda groziła obiciem i śmiercią.

— Dziwilo mnie — mówił dyrektor — że na procesie oskarżenia tłumaczyli groby tym, że Boratyńska stawiając „dwójkę” pragnęła „posadzić” ich na drugi rok. Boratyńska należała do tych nauczycielek, które z zasady kłasyfikują optymistycznie, nigdy nie stawiała niedostatecznych stopni. Nawet miałem jej to za złe. Dziwne.

Boratyńska wykladała naukę o Polsce Współczesnej.

Nie jeden raz spotykałem się w Wobromiu z taką właśnie próbą oceny wobromskich zbrodni, jako oderwanych od „tego” świata rabunkowych wypadków. Nie jeden raz usiłowałem mnie przekonać, że nie warto zajmować się tą sprawą — jako zagadnieniem politycznym. I taktyka kołtuństwa, małomiasteczkowej hipokryzji — od zakryciań do domów wzbogaconych notabłów — wskazuje, że usiłuje się przenieść ciężar sprawy z terenu wielce niewygodnego, politycznego — na teren wygodniejszy, czysto „kryminalny”. Jeden z mieszczan wobromskich mówił: — Co tu gadać, jak rabowali spółdzielnie, mogli rabować i nas.

Ale nie spotkałem się z ani jednym wypadkiem rabunku dobra któregośkolwiek z możnych wobromskich. Natomiast zamordowano milojanta, tępiącego nielegalny obrot — źródło dochodów wszelkich Łupków i Rogalskich. Rabowano spółdzielnię.

Nie rabowano krysztalów.

NIE CAŁY WOBROM „TAKI”

Tuż obok miasteczka — jest fabryka wyrobów gumowych. Szaro-czerwone budynki zbiegają się przy bocznicie kolejowej. Koło zabudowań przemysłowych skupiają się domki kolonistów robotniczej. Przyszedłem do pokoju rady zakładowej w chwili, kiedy radzono nad włączeniem młodzieży do koła Ligi Morskiej.

NAZI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY MŁOCIN

Na nowej drodze

Młodzież ZMP-owska stanowi 144 proc. naszej całej załogi. Do grudnia ub. r. organizacja ZMP nie przejawiała jednak żadnej pozytywnej działalności. Były przewodniczący Koła, kol. Zbigniew Zukowski, nie zdał egzaminu i postępowaniem swoim zasłużył na usunięcie z szeregów ZMP. Konieczna była reorganizacja Zarządu i prac Koła.

Z pomocą przybył nam Komitet Dzielnicowy ZMP. Wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym został młody ślusarz, kol. Zygmunt Woźniakowski. Komitet Dzielnicowy przekazał wiele materiałów szkoleniowych i udostępnił rozrywki kulturalno-oświatowe (bilety do kin, teatrów, itp.). Egzekutywa organizacji partyjnej „Drucianki” delegowała tow. Nowakowskiego, jako najlepszego i doświadczonego towarzysza, na opiekuna Koła.

Zmiany organizacyjne w Kole ZMP dały już pozytywne wyniki. Rozpoczęto przede wszystkim szkolenie ideologiczne, które ma objąć wszystkich bez wyjątku członków Koła. Młodzieżowa brygada produkcyj-

na w dziale taksów, utworzona z samych zetempowców, wykazała, że potrafi pracować wydajnie, niż brygada starych fachowców. Połowa na szel młodzieży kształci się dalej na kursach wieczorowych zawodowych i ogólnokształcących.

Są jednak i tacy, którzy nie doceniają znaczenia zdobyczy nauki i nie chcą się uczyć. Również dyscyplina pracy zawodowej i społecznej wciąż jeszcze nie jest w pełni rozumiana i wykonywana. Zetempowcy, pracu-

jący w biurach fabryki, wykrętnie tłumaczą swoją nieobecność na zebraniach. Te sprawy musi jeszcze na szel Kole ZMP rozwiązać.

Zadaniem na przyszłość Koła jest organizowanie dalszych brygad młodzieżowych oraz systematyczne podwyższanie poziomu ideologicznego i zawodowego członków. Postanowienie to nasi ZMP-owcy na pewno wypełnią.

S. Włocławski „Drucianka”

Z nauką idzie opornie

Na terenie gminy Młociny znajdują się jeszcze kilkaset, bo około 400 analfabetów i półanalfabetów. Prezydium Gminnej Rady Narodowej wezwało każdego z nich do siebie, tłumacząc konieczność nauki i jej korzyści. Inspektorat szkolny wydelegował instruktora Regulskiego, który zorganizował 3 kursy: w Lomiankach, Wawrzyszewie i Młocinach-Wsi.

Do nauki przygotowano wszystko. Niestety, rezultaty są znikome. Np.

Skarby Sezamu-to bajka

Wygrana na Loterii Klasowej — to rzeczywistość

Ciągnienie 13-17 lutego r. b.

Wreszcie zaczęliśmy rozmawiać o procesie. Siedzący na oknie robotnik w wysmolonym kombinezonie milczał, kiedy ktoś mówił o dzieciobójczyni Grabieńskiej, i o księżach, i o całym wobromskim światku, z którego czerpały natchnienie faszystowskie męty. Wreszcie zsunął się z parapetu, ucinając krótko:

— Sierwa — siedzą, gdzie powinni. Pogadajmy lepiej o fabryce, żeby nie myśleli ludzie, że Wobrom cały „taki”.

Pełno się zrobiło w pokoju, zmianę skończono, schodzili się robotnicy pogadać i popalić przed północą do domu.

Przewodniczący Rady Zakładowej, dobroduszny, tegi — usiadł na biurku i opowiadał.

— Nie łatwo pracować, mając pod bokiem takie „gniazdki”. Nasza fabryka stoi, co prawda, daleko od NICH, u nas ludzie żyją innymi sprawami niż „ei” w miasteczku, ale — co tu mówić — wróg próbował wciągnąć się i do fabryki. Niektórzy z oskarżonych celowo wkradli się do fabryki, by tu u nas organizować ośrodek dywersji. Tylko, że gruntu nie był podatny. Nie taki jak „tam”.

— Pamiętam — mówił dalej — kiedy zwarta kolumna z transparentami szliśmy w pochodzie 1-majowym, ulicami miasteczka. Wtedy niektórzy z „obywateli” witali nas cichymi drzwiami. Nie obito się później bez groźb, które różnymi drogami dochodziły do naszych towarzyszy. Czuliśmy wyraźnie, że wróg usiłował rozbijać nasze szeregi. Oczywiście — bezskutecznie. My jesteśmy silniejsi, a odpadki i śmiecie wobromskie — znalazły się we właściwym miejscu.

— Walczyliśmy tu — ciągnął — nie tylko z owymi próbami rozsądzania naszej spoiści. Walczyliśmy i walczymy o wykonanie planów. Była chwila, kiedy plany stały przed widmem bankructwa, gdzieś po kątach rozlegały się szepty triumfu — wiadomo od kogo pochodziły. Stanał cylinder w sercu fabryki. Groziła 2-tygodniowa przerwa w produkcji.

Poruszyliśmy — partia i rada — brygadę montażową. Zapaliśmy do myśli szybkiego przeprowadzenia remontu. Brygada poszła za wezwaniem — reperowała tak, że nie przerwała biegu fabryki. Sami musieli rozebrać ściany, by dostać się do cylindra, manipulowali wśród maszyn jak zegarmistrz. Pracując bez przerwy 100 godzin uratowali plan. Zwyciężyliśmy. Do 8 listopada zrealizowano plan roczny.

Inny etap naszej walki — to młodzież. Rosnie ona u nas w innej atmosferze niż tamci księżukowi „chłopcy od spłuw”. Jasne, że nie nie przychodzi łatwo. Ale mimo naporu wrogiego środowiska miasteczkowego — już dziś na niewielką ilość załogi, 70 chłopaków należy do ZMP. Zresztą porozumiewajcie się z nimi sami. Do zadymionej izby weszli dwaj chłopcy w grubych fartuchach, w okragłych czapeczkach. Usiedli sztywno na krzesłach, chowając ręce pod fartuchy.

— Pracujemy w jednym dziale — zaczął Klimek — przewodnik — Przy produkcji rękawic. Trochę — na przykład starym, postanowiliśmy pokazać klasę i podnieść produkcję. Zaczęło się od 98; na Kongres Pokoju wyciągnęliśmy do 110. Wtedy zaczęły wśród naszych rękawic pojawiać się sztuki zbrakowane — wleźliśmy, że to nie z naszych rąk. Ktoś je podrzucił, by szkodzić nam i naszym zamiarom. Różnie gadano. My wiedzieliśmy swoje. Zaczęliśmy dyskretnie znaczyć nasze rękawice. Znikły wówczas owe braki zanim zlapaliśmy winnych na gorącym uczynku. Dziś bez przeszkód robimy ze Stefkiem Urbanem 350 proc. normy. Podciągnęliśmy i starszych i siebie.

Gdy chłopcy już poszli, przewodniczący dodał:

— Kiedyś na zebraniu powiedzieliśmy sobie: musimy być czujni, jak żurawie przy bagnie. Trzeba ochraniać tych młodzieńców.

Noc zapadała, kiedy opuszczaliśmy Wobrom, pod nogami skrzypiał śnieg. Wiatr zawodził na drutach telefonicznych, zanosiło się na zademę. Towarzysz podróży, podnosząc kołnierza palta, powiedział:

— Prawda, że tu dwa światy: jeden Oborskich i Łupków — drugi Klimków i Urbanów. Jeden rośnie z mrocznej nienawiści — drugi z walki o jasną przyszłość.

I ten świat zwycięży.

TADEUSZ JACKOWSKI

Kombajny radzieckie w kopalniach Łódzkiego Śląska

Mechanizacja i elektryfikacja kopalni dolnośląskich nabiera coraz większego rozmachu. W 1950 r. we wszystkich kopalniach wprowadzono liczne maszyny wrębowe, a przestawiały rynnę potężne zastąpiono na wielu odcinkach nowoczesnymi przenośnikami tańczuchowymi. Zastosowano także pierwsze wrębodławowiczki.

Ponadto w ub. roku elektryfikowano dwa poziomy przewozy głownego w kopalniach „Victoria” i „Mieszko”, zastępując małowydajne i często psujące się lokomotywy z silnikami Diesla przez nowoczesne elektrowozy.

W styczniu br. rozpoczął pracę pierwszy na Dolnym Śląsku kombajn węglowy produkcji radzieckiej typu „Donbas”. W warsztatach mechanicznych Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego rozpoczęły też produkcję maszyny wrębowych według projektu inżynierów i techników kopalni dolnośląskich.

B. Bazińska

Muzeum Historyczne m. st. Warszawy

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz 42)

Piątek wyszedł na plac. Dziś mu praca jakoś nie idzie, opanował go filozoficzny nastrój. Może to wpływ wczorajszego uroczystości, tego przemówienia Seydy, które brzmiało tak prosto, a stało się patetyczne. Oto w tej chwili przed oczami Piątka przybrały realny kształt wczorajsze cyfry. Czerwieni się nową dachówką dach pawilonu warsztatowego, budynek działu galenowego, biała się świeżo otyłkowane mury działu organopreparatów, gdzieś gdzieś błądzą czyste szyby okien.

Od hali fosforitowej niesie się zapach ekstraktowanych makuchów. Z otwartych drzwi wybiegli inżynier Werner. Brudny kitel, rozchełstana koszula, zmierzwił suche jak konopie włosy w nieładzie. Werner swym szybkim, drobnym kroczkiem biegnie do działu syntezy, tam w dwóch pokojach, pod podziurawionym sufitem dokonuje skomplikowanych doświadczeń. Jest krzykliwy, nerwowy, niesubordynowany, potrafi zwymyślać współpracownika, a później śmiać się razem z nim nad swoją wybuchowością, powtarzając „choleryki”. Kręci papierosy z machorki, a później przed kilką godzinami niezapalonego papierosa, bo o nim już zapomniał, bo właśnie jakieś doświadczenie dobiega końca.

Pyka lokomobila, w jej pykaniu czuje się zmęczenie. Jest stara, ma z osiemdziesiąt lat, a musi z siebie dawać więcej niż kiedykolwiek; parę i światło, wszystkiego zaś dużo, dużo, dzień i noc. Lokomobila jest jak Zagórny, lub Wieczorek — sama w sobie odkryła nieprzezwyciężoną dotąd możliwość.

Przez plac idzie Seyda. Rzadko opuszcza gabinet. A jeśli już wyjdzie, to szybko, jakby nieuważnie, przemierza

hale. Do nikogo prawie się nie odzywa, spłoszywszy leniuchującego robotnika, który całą noc przepracował w jakimś zakładzie na Pradze, skłonie głowę w odpowiedzi na jego pośpieszny ukłon. Znika w drzwiach. Później na paradyzie produkcyjnej czy technicznej wszystko wygarnie swoim nieznośnym sprzeciwu tonem: ludzie śpią przy robocie, w laboratoriach brudno, podest zrobiony przez Wieczorka nie został należycie wykorzystany, aparat w dziale galenowym pracuje nierówno... Wszystko widział, wszystko w głowie zanotował. I goni robotę jak opętany, nie zna zmęczenia i nie uznaje go u innych, tak jak Wieczorek. Jest w nich wiele cech podobnych: obaj nie widzą na przykład nie poza swoją robotą, tylko że Wieczorek dostrzega ludzi, chociaż jest w stosunku do nich bezwzględny i niewyrozumiały, Seyda zaś i ludzi nie widzi, a tylko wielką automatyzowaną maszynę składającą się z organizmów żywych i martwych. Ale w obu jest taka sama ryzykancka pasja tworzenia, puszczania wszystkiego w ruch, dawania niespodziewanego pchnięcia najbardziej, zdawałoby się, trudnym do ruszenia sprawom.

— Panie dyrektorze — mówi któryś z techników — agregat nie ruszy w tym tygodniu, brak silników.

— Ruszy. Silniki leżą na szmelcu.

— Ale to przecież szmelc — wtrąca elektryk Stan-

kiewicz.

— Obejrzyjcie je dobrze, dwa z nich mogą pracować.

I okazuje się, że rzeczywiście dwa silniki da się uruchomić w ciągu trzech dni.

To ludziom imponuje. Czują dla Seydy szacunek, boją się go, chociaż nikogo dotąd nie skrzywdził. Ale między nim i załogą istnieje nieprzezwyciężony mur. Ani jednego nigdy ciepłego słowa, ani żartu. Seyda jak wielkie koło napędowe porusza mniejsze, zaskrzypia, zaskrzecza, jękną rusza coraz więcej kółek, zaskrzypia, zaskrzecza, jękną lecz bezwzględna siła zmusza je do biegu, coraz szybszego, coraz regularniejszego. Sam Piątek nie wie jak się to dzieje, ale Seyda, ten obcy człowiek, stał się niezastąpiony.

VI

Pewnego dnia z początkiem czerwca Misiak przyszedł do pracy ponury i bardziej niż zwykle milczący. Zdziwiło to starego Pełkę, ostatnio majster prawie zawsze już rano był podochocorny, blizszczył jego małe oczka, mówił głośno i ruszał się krokiem niepewnym.

W otcowni panował półmrok i chłód, mimo, że na dworze było upalnie. Ocieł sączył się przez bukowe wióry w ogromnych pachnących kłasnio kadziach.

Usiedli w kacie, zapalili papierosa, chociaż palił tu nie było wolno, spoglądali na drzwi, czy czasem ktoś nie idzie.

Za oknem dymił komin, a tu dochodził tętent maszyn parowej. Z zewnątrz rozlegały się głosy murarzy pracujących przy pawilonie działu syntezy, huczał motor ciężarówki, którą Cygan wywoził gruz nad Wisłę.

Otcownia była jednym z najczystszych miejsc w kołowie fabrycznej roboty. Misiak i Pełka siedzieli jak borsuki na norze.

Zaczął Pełka.

— Cóż taki smutny, Misiak?

Majster milczał, z sykami wyciągał z papierosa gęsty, błękitny dym. Pełka więc zaczął z innej beczki.

— Prosiłem Kotowicza o robotę na Pradze. Chciałem na boku trochę zrobić. Wyśmiał się. Powiada: „Co z was dziadku za pozytyw będzie?” I poklepał mnie jak smyka po plecach. Zaraza.

Pełka spłunął.

— Bujda, Misiak, wszystko buja. Odbudujemy fabrykę za darmo, ale i Kotowicz diabła wart. Pełka rzucił mokry od śliny niedopałek i rozgniół go nogą.

— Kotowicz znowu przy śłobie. Kotowicz nie pan? Mo powiedział Misiak. Nie pan z niego? Pieniędzy ma kupę, synek taksówką jeździ.

Misiak go nie słuchał. Masował palcami obrzmiały od pijaństwa twarz. Wstał, przeszedł się po hali, spojrzawszy ocyt równo spływa. Wyjrzał oknem. Masował dłońmi ramiona, jakby mu było zimno. Bez słowa opuścił otcownię.

Wrócił po pół godzinie. Stanał przy pierwszej kadzi Skłinał na Pełkę, po czym obaj weszli po drewnianych schodach na podest zawieszony pod samym stropem. Misiak wyciągnął zza pachy butelkę z grubego szkła, jakich się używa w laboratoriach.

— Lękajcie sobie, stary. Będzie nam lepiej. A Kotowicz swolocz. Niepotrzebnie mu, niepotrzebnych gotów by wyrzucił na szmelc.

Pełka z odcaganiem się wziął butelkę. Ale nie od razu wypił.

— W pracy nie wolno... — mruczał.

Wówczas Misiak odebrał mu ją, przechylił głowę, aż mu czapka zsunęła się na kark i podciągnął spirytus, głośno grając grdyką.

Poczem zasapany z twarzą zaczerwienioną, wręczył po raz drugi butelkę staremu.

Tym razem Pełka już się nie odcagał, przytknął gardzieli do wąsatych ust Jęknął spirytus był mocny, palił jak ogień. Lękął raz, dwa, poćnięcie. Lzy napływały mu do oczu.

— Dobra-a-a — sznapł.

Znow zapalił papierosa.

— Macie rację, stary, wszystko buja. I Kotowicz i Wieczorek. Tak nie można żyć — mamrotał Misiak. Niewiele mu trzeba było, aby się upił.

— Mocna twoja wódka pali — Pełka nie nawykł do alkoholu, szeroko rozdziwiał usta, oczy zwykle skryte w głębokim cieniu otcodolów dziwnie się rozszerzyły.

— Pali — powtórzył stary.

Misiak widział, jak Pełka przed nim się rozpyla, okrywa się mgłą. Staje się poczwary. Zasnął się więc głośno. Równocześnie z jego śmiechem, rozległ się krzyk starego.

— Zamknijcie morde. Czego się drżecie — Misiak widział przed sobą rozdzławione bezżabne usta, usiłował więc je zatkać ręką. To go bardzo śmieszyło, więc chichotał. Ręka mu opadła.

Ale krzyk nie ustawał.

— Jezu, Jezu... Pali, Misiak-a-a-k.

D. c. n.

ZYCIE SPORTOWE

Kondakowa bije łyżwiarski rekord świata 1,000 m — 1 min. 36,8 sek.

Z okazji otwarcia nowoczesnego lodowiska w stolicy Republiki Kirgizkiej Alma-Ata (na wys. 1.650 m ponad poziom morza) odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek radzieckich.

Na zawodach tych pobito 6 rekordów Związku Radzieckiego i jeden rekord świata.

Reprezentantka Leningradu Kondakowa ustanowiła nowe rekordy ZSRR w biegu na 500 m wynikiem — 47,6 sek oraz w biegu na 1.000 m — 1:36,8 min. Ten ostatni rezultat lepszy jest od dotychczasowego rekordu ZSRR Isakowej o 4,4 sek. oraz od rekordu świata Schon-Nielsen (Norwegia) — o 2,4 sek. Kondakowa poprawiła również o 2,5 pkt. rekord ZSRR w wieloboju łyżwiarskim, uzyskując 210,43 pkt.

W konkurencji męskiej trzy rekor-

CWKS

w I Lidze pięciarskiej

Decyzją GKKF drużyna pięciarska CWKS zaliczona została do I Ligi PZB (na miejsce łódzkiego Ognia) i rozpocznie rozgrywkę mistrzowską 4 marca br.

Na miejsce CWKS w II Lidze wejdzie drużyna wyłoniona z eliminacji; zarząd PZB wyznaczy eliminacje między OWKS Kraków, Siałą Siemianowice, Budowlanymi Jelenia Góra i Stalą Grudziądz.

Spotkania eliminacyjne odbędą się 18.03; walczą będą: w Krakowie OWKS Kraków — Stal Siemianowice i w Grudziądzu Stal — Grudziądz — Budowlani Jelenia Góra. Zwycięzcy tych spotkań rozegrają 25.03, decydujący mecz o wejście do II Ligi.

Zwycięstwo Unii i AZS na Torkacie

W rozgrywkach się na Torkacie hokejowych mistrzostwach Zrzeszeń Sportowych odbyły się następujące spotkania:

W drugim dniu mistrzostw Unia zwyciężyła Budowlanych 18:1 (6:0, 7:0, 3:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Burda i Lewacki — po 5, Jertak — 3, Janiczko — 2, Nowak, Manka i Csorich — po 1, dla Budowlanych — Trojanowski.

W środę odbyły się zawody drużyn, które przegrały pierwsze swoje spotkanie. AZS po dramatycznej walce pokonał Spójnię 8:6 (4:1, 2:0, 2:5).

W ostatniej tercji Spojnia wyrównała stan bramek 6:6, a później przy stanie 6:7 dla AZS-u nie wykorzystała rzutu karnego.

Bramki dla AZS zdobyli: Zdonkie wicz — 3, Dybowski — 2, Urbański, Briemke i Chojnacki — po 1. Dla Spójni: Skierawski — 2, Stachura — 2, Tarczon i Hofmokl — po 1.

dy ZSRR pobit Proszyn (Moskwa): w biegu na 1.500 m — wynikiem 2:17,2 min., w biegu na 5.000 m — 8:23,5 min. oraz w wieloboju łyżwiarskim — 193,933 pkt.

Czwórmecz pływacki na pływalni Ogniska

W dn. 11 bm. na pływalni Ogniska Kolejarskiej organizuje czwórmecz pływacki z udziałem Kolejarskiej, Budowlanych — W-wa, Kolejarskiej — W-wa i Kolejarskiej — Bydgoszcz. Udział w zawodach tej ostatniej drużyny jest jeszcze niepewny i możliwe, że zamiast Kolejarskiej z Bydgoszczy w czwórmeczu weźmie udział CWKS.

Mistrzostwa narciarskie ZS Kolejarskiej i ZS Ognia

W Zakopanem rozpoczęły się Mistrzostwa Narciarskie Zrzeszeń Sportowych Kolejarskiej i Ognia.

W biegu na 18 km. seniorów w konkurencji ZS Kolejarskiej zwyciężył Zurek 1:42:05, w konkurencji ZS Ognia Byrski — 1:44:15.

W biegu na 10 km. juniorów w konkurencji Kolejarskiej zwyciężyła Suleja (Zakopane), czas 1:03:34, w konkurencji Ognia wygrała Dominiak (Warsz.), czas 1:06:55.

W biegu na 10 km. juniorów startowało 12 zawodników Kolejarskiej. Zwyciężył Karpel Józef (Zakopane) — 47:24.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazują się następujące książki:

JARMIŁA GLAZAROWA — Advent. Tłumaczyła Maria Erhardtowa. Str. 182. Cena zł. 7,20.
GENNADY FISZ — Wypredzamy legendę. Przekład Marii Kowalewskiej. Str. 257. Cena zł. 7,20.
W. SAPOROW — Kwitnąca ziemia. Przekład Marii Kowalewskiej. Str. 402. Cena zł. 15,00.

W. M. THACKERAY — Targowisko próżności. Powieść bez bohatera. Str. 459. Tom II. Cena zł. 15,50.

EMIL MANOW — Niezwiązane pięta. Kronika wiezienna. Tłumaczył z bułgarskiego Jan Woźnicki. Str. 238. Cena zł. 6,00.

FRYDERYK WOLF — Kołuszka z Rosji. Opowieść z życia niemieckiego w latach 1811—42. Przetłumaczył Adolf Sowiński. Str. 254. Cena zł. 6,50.

W. A. SLEPCOW — Ciekawe czasy. Przetłumaczył z jeż. rosyjskiego W. OLD. Str. 275. Cena zł. 7,50.

K. TIMIRIAZIEW — Zycie roślin. Przekład Zofii Bobusiewicz i Wandy Daszewskiej. Str. 312. Cena zł. 12,00.

W. M. MOŁOTOW — Zagadnienia polityki zagranicznej. Przemówienia i oświadczenia. Kwiecień 1945 r. — czerwiec 1948 r. Str. 446. Cena nie podana.

ELZA ORZESKOWA — Eli Makower. Tom II. Str. 378. Cena zł. 17,40.

ALEKSANDER DUMAS — Dwadzieścia lat później. Przygotował Zygmunt Michałowski. Str. 531. Cena zł. 20,00.

ALEKSANDER SERAFIMOWICZ — Trzy opowiadania. Płaski. Miasto na stepie. Nad mroźnym morzem. Przetłumaczył z jeż. rosyjskiego Józef Brodzki. Str. 316. Cena zł. 12,00.

A. KONONOW — Przy żelaznym zdrowiu. Tłumaczyła Jadwiga Kopciowa. Str. 135. Cena zł. 4,20.

Odpowiedzi na ankietę w sprawie remilitaryzacji

»Dla pokoju, dla szczęścia naszych dzieci...«

Odpowiedzi na pytania naszej ankiety dostarczają naszej redakcji cennego materiału, który oświetla sprawę remilitaryzacji z punktu widzenia najszerszej opinii społecznej. Uczestnikom ankiety pragniemy wyrazić, że odpowiedzi nawet nie zamieszczane na łamach „Życia”, stanowią pomoc w pracy publicystyczno-dziennikarskiej, i łącznie z publikowanymi, będą rozprawy przy ustalaniu nagród i wyróżnień. Przypominamy raz jeszcze pytania ankiety:

1. Jak się zapatrujesz na plany odrodzenia Wehrmachtu? Jakiej siły nad tym pracują? Jakie były w przeszłości doświadczenia z militarystką niemiecką?
2. Jaka jest rola Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce z rewizjonizmem i remilitaryzacją Niemiec?
3. Dlaczego Watykan popiera odrodzenie Wehrmachtu? Dlaczego utrzymywał stan tymczasowości w administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich?
4. Jakie zadania wysuwa przed narodem polskim nowy sojusz amerykańsko - hitlerowski?

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 15 lutego 1951 r. Na kopercie prosimy zaznaczyć: „Ankieta w sprawie remilitaryzacji”. Prosimy o podawanie zawodu obok nazwiska.

Na (1) tak się zapatruję:

Ze ci wielu, którzy utaskawili z więzieni, mordców i przywódców hitlerowskich po to, aby wspólnie z nimi radzić, ażeby jakiegoś kataklizmu zalać kraje, w których pokój jak szum skrzydeł po-
tężnie z dniem każdym. Lecz tym samym z każdą chwilą potężna obręcz pokoju ludzkość łączy w jedną całość, a dla tych przeciwnych

jemu krew ich zalewa, bo na tych też podwoje więzień czekała, którzy mordców wypuszczają i od stryczka też się nie wykręca, następnie Siły przeciwne nam krajom Demokracji Ludowej, nam, którzy dla siebie i dobra swego pracy się jeli i raz na zawsze strachemli z siebie brudną podłość i wyzysk jednostek, dla nich nie ma miejsca i tamtych to czeka, i jeszcze.

Z przeszłości militarystyki niemieckiej w spuściznie nam została boleść w rodzinach, kalektwo i ruiny zniszczonych miast i osiedli.

Na 2-gie:
Rola Demokratycznych Niemiec jest szlachetna, one to chcą zmyć hańbę faszystów niemieckich.

Na 3-cie co do Watykanu:

My, naród polski, wyjątkowo upośledzeni jesteśmy przez onych Piłsudczyków — już temu będzie lat 20 pewna studentka mi opowiadała ze swej wycieczki w Warszawie i zwiędzaniu w niej zabytków i dzieł ludzi uczonych. Między nimi przetrwała wiersz M. Konopnickiej, którego słowa wielkiej poetki były jakimiś zalem i przynębieniem, zwróconym przeciwko Watykanowi, że gdy zwiędzała Bazylikę, nazwy narodów w niej złotymi literami wypisane, a Polska niestety nie znalazła. I w tym wierszu pięknym, pełnym prawdy wielkiej Polki słowa, że pieczęć Watykanem rządzi, a nie namiestnik Chrystusowej miłości.

Na 4-cie:
Zadaniem naszym — na sojusz amerykańsko-hitlerowski mi sojuszem z narodem radzieckim odpowiadamy, jak również nierozważalną przyjaźnią z narodami demokratycznymi, jak jeden podporządkujemy się, my ludzie Polski Ludowej, na zew wielkiego Prezydenta Bieruta, a tym jest nasza uczciwa praca.

Za błędy i nieokreśloność przeproszę, szanowana redakcja, tłumaczę tym 3 oddziały i starsze lata. Mój zawód piekarz.

Władysław Wyganowski
Sokołów Podlaski
Graniczna 6.

Ostrzeżenie przed groźbą wojny
A oto co pisze Eugeniusz Łojewski, robotnik PGR:

Przedzieł jasnym jest, że z chwilą powstania Wehrmachtu rodzi się nowa wojna, bo jeszcze panom ludożercom za mało złota, krwi, żelaza i gruzów, które zostawiła ostatnia wojna. Już się skończyła machinacja wojenne panów z oceanu. Naród polski nie dopuści do nowej wojny, do nowego bogacenia się panów Morganów, do zdobywania przez nich nowych rynków i nowych kapitałów.

3 Dlatego, że jest on również powiązany z kapitałem amerykańskim i jest na ich usługach. Jest to stróż kapitalizmu. Bo oni właśnie się spodziewali szybkiego powrotu

Niemców, że to długo tak nie potrwą, gdyż oni znają swoje zamierzenia do nowej wojny, tylko, że ogarnie ich lęk przed potężnym głosem pokoju. Dlatego dotychczas nie uważali naszych granic na Odrze i Nysie.

4 Sojusz amerykańsko-hitlerowski jest dla narodu polskiego jako-
by znakiem ostrzegawczym, przed groźbą wojny. Należy jeszcze bardziej jak dotychczas zespolic i zjednoczyć wszystkie najbardziej postępowe siły pokoju, wokół światowej ostoi pokoju, Związku Radzieckiego i jego wo-
dza i nauczyciela Towarzysza Józefa Stalina.

Według prostego robotniczego rozumu to tak przedstawia się pogląd na powyższe sprawy.

Eugeniusz Łojewski
Rob. PGR Słupsk
Słupsk, ul. Św. Stanisława 1

Baczni i czujni
A teraz posłuchajmy głosu chłopca matorożnego:

1 Odrodzenie Wehrmachtu jest to przede wszystkim beczeczność imperialistów łapania umów między narodowych i nienawisć ku wszystkim poczynaniom socjalizmu. Militarysta niemiecki zawsze był rodu chwyty przez pewną klęk wojskową (jako i teraz), ale to jest tylko kolos na słoniach nogach i nie nie poradzi przeciwko zjednoczeniu ludzi pracy całego świata.

2 Rola Niem. Republiki Demokratycznej jest bardzo duża, bo przede wszystkim jest to nasze przedmurze, a także musi pokazać, że tyfowiec nienawisć pomiędzy narodami polskim i niemieckim może się zamienić w przyjaźń i wspólną pracę dla obu państw pracę. A także że Niem. Republika Demokratyczna powinna być przykładem i wzorem dla Niemiec, aby je przekonać, że ustroj socjalistyczny jest lepszy od ustroju kapitalistycznego, ale przede wszystkim trzeba na przykładach i dobrych rezultatach wszystkich poczyn-

3 Wehrmacht, bo jest przyjacielem kapitalizmu, a przez to i Ameryki. Watykan utrzymywał stan tymczasowości w administracji kościelnej na rdzenie ziemach polskich zachodnich, by i w tym iść na rękę imperialistom i siłą zameć i utrudniać nam naszemu kochanemu Państwu. Zarządzenie naszego Rządu jest bardzo na czasie i mądre.

4 Nowy sojusz amerykańsko-hitlerowski wysuwa przed Rządem naszym i całym narodem polskim duże zadanie: my wojny nie chcemy, czego już setki dowodów dałszy, ale nie damy sobie po nosie jeździć, ani odebrać choć piędy naszych przastarych ziem polskich, więc musimy być na wszystko baczni i czujni!

Władysław Rejchel
matorożny
wieś Bobrowka, poczta Ukta
pow. Mragowo, woj. olsztyński

USA ostrzą bagnet hitlerowskiego Wehrmachtu

4 Odpowiadam na czwarte pytanie, gdyż wydaje mi się najważniejsze.

Wiele już było wypowiedzi naświetlających nasze zadania bieżące. Mowa była o zdecydowanym udziale w walce o pokój, oraz utrzymaniu braterskiej przyjaźni ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Podkreślano potrzebę wzrostu produkcji i osiągnięcia wielkiego potencjału przemysłowego.

Ale mało do tej pory docenialiśmy rolę czujności i walki klasowej. Od pamiętania, że wróg korzysta z naszej najmniejszej informacji i usługi, oraz od poczucia świadomości klasowej zależy w dużym stopniu nasza siła i przewaga nad światem rozkładającym się kapitalizmem.

Przejawy naszej świadomości klasowej mogą zapaść się wszędzie. Zarówno proces mordców z Wolbromia, jak i sabotażystów z PNZ mobilizują nas do właściwego oddziaływania na mniej uświadomionych. Sprawa remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, skierowana w pierwszym rzędzie przeciw naszym granicom, musi nas uczynić szermierzami do broszadzkich stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Wreszcie w walce z plotką i wroga propagandą musimy nie tylko zjednoczyć swe siły, ale przede wszystkim ofensywnych. Jako kierunek skoncentrowanego ataku powinniśmy wybrać antypolską propagandę, szerzoną z zażadłości faszystów z BBC, „Głosu Ameryki” i oficjalnego radio — Paryż. Te antypolskie, lecz po polsku wypowiediane przez agentów amerykańskiego wywiadu audycje zalewają jadem oślepiającego fałszu ludzi, którzy częstokroć zatruli czujność klasową i drzemają przywaleni nikczemnością brudnej „szczekawiny”. Tych ludzi — o ile są nam bliżsi klasowo — musimy uświadamiać rzeczywistością naszej

budowy, wypełnianiem planów produkcji, wnoszeniem socjalistycznej stolicy i nieustanną poprawą warunków bytowo-mieszkaniowych. Tym ludziom musimy udowodnić zbrodnię rozkładającego się imperializmu, który w nowej wojnie szuka ludzkiej wzięci uzdrowienia swej do cna zmurszałej bazy. Tym ludziom, ulegającym jeszcze szepcanej propagandzie i plotce, musimy tłumaczyć cele polityki amerykańskiej, która nie uznaje naszych granic zachodnich i ostrzy bagnet hitlerowskiego Wehrmachtu.

Dla pokoju, dla szczęścia naszych dzieci, dla życia w szczęśliwym ustroju socjalistycznym, mobilizujemy się w walce o prawdę młodzie, robotniczego świata!

Stefan Wójcicki
chemik-technik fabryki „Schicht”
Otwock, Cybulskiego 14 m. 10

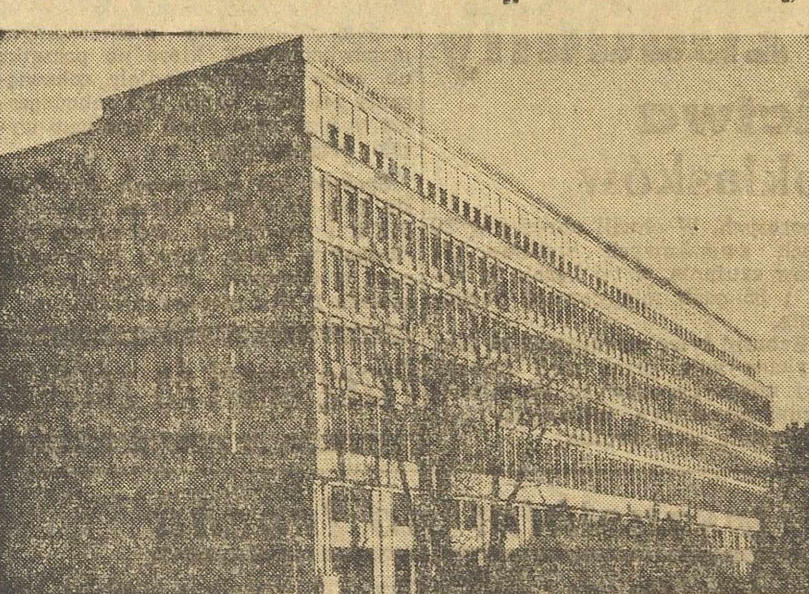
Cenny dar NRD dla mieszkańców Świnoujścia

W Świnoujściu, pow. Wolin, woj. szczeciński, odbyło się ostatnio uroczyste przekazanie przez przedstawicieli NRD społeczeństwu pow. wolińskiego cennego daru w postaci kompletnego urządzenia gabinetu lekarskiego, gabinetu dentystycznego, pracowni dentystycznej — technicznej i wielu przyrządów lekarskich.

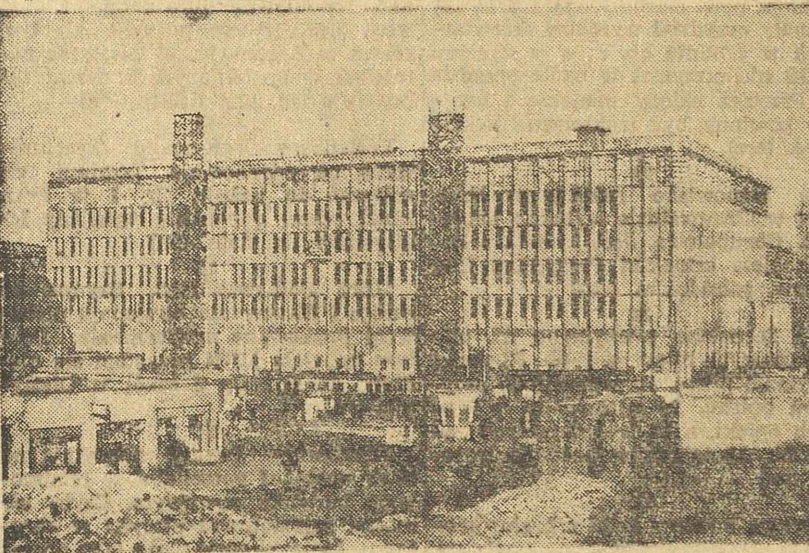
Uroczystość przekazania darów zamieniła się w serdeczną manifestację przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

Młodzież — na straży pokoju

Architektura nowej Warszawy



Siedziba Komitetu Centralnego PZPR w zbiegu Nowego Świata i al. Jerozolimskich, widział tej arterii powstanie szereg monumentalnych budynków biurowych. Pierwszym z nich, wykonanym już w stanie surowym, jest budynek dla Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, stojący między ul. Wępólną i Żurawią (na zdjęciu). Już niedługo na odcinku od Żurawiej do Nowogrodzkiej powstanie drugi gmach o podobnym wyglądzie.



Marezałkowska — to nie tylko MDM. Na odcinku między Hożą i al. Jerozolimskich, widział tej arterii powstanie szereg monumentalnych budynków biurowych. Pierwszym z nich, wykonanym już w stanie surowym, jest budynek dla Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, stojący między ul. Wępólną i Żurawią (na zdjęciu). Już niedługo na odcinku od Żurawiej do Nowogrodzkiej powstanie drugi gmach o podobnym wyglądzie.

WANDA WASILEWSKA — Historia jednego strajku. Str. 198. Cena zł. 8,50.

M. ILJIN i E. SJEGAL — Jak człowiek stał się obryzmem. Tłumaczyła z rosyjskiego Maria Kowalewska. Str. 231. Cena zł. 7,20.

JAN GRABOWSKI — Europa — Prawdziwa historia o kocie. (Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty). Str. 46. Cena zł. 2,20.

JADWIGA KORCZAKOWSKA — W ogródku warzywnym. Str. 15. Cena zł. 1,50.

MARIA GORSKA — Rękawica. Str. 14. Cena zł. 1,50.

MAKSYM GORKI — Przegląd Jewstiejki. Tłumaczył Jan Brzechwa. Str. 18. Cena zł. 0,75.

M. ILJIN i E. SJEGAL — Jak człowiek stał się obryzmem. Tłumaczyła z rosyjskiego Maria Kowalewska. Str. 231. Cena zł. 7,20.

WANDA WASILEWSKA — Historia jednego strajku. Str. 198. Cena zł. 8,50.

Na odcinku między Hożą i al. Jerozolimskich, widział tej arterii powstanie szereg monumentalnych budynków biurowych. Pierwszym z nich, wykonanym już w stanie surowym, jest budynek dla Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, stojący między ul. Wępólną i Żurawią (na zdjęciu). Już niedługo na odcinku od Żurawiej do Nowogrodzkiej powstanie drugi gmach o podobnym wyglądzie.

Nie do poznania zmienił się wygląd ul. Kruczej, której wschodnią stronę ozdabia już kilka nowoczesnych, wysokich gmachów. Jednym z nich jest budynek oddany na zdjęciu, stojący na rogu Kruczej i Hożej, który w najbliższych dniach będzie oddany do użytku. W parterowych pomieszczeniach mieszczą się sklepy.

na dzień 9 lutego 1951 r. (piątek)
Na fall 1322 m.

5.20 Koncert 6.05 Polska pieśń masowa 6.10 Wszelchnia Radiowa 7.00 8.05 Muzyka 8.55 Aud. dla kl. V-VII — „Mazur i oberek w polskiej muzyce skrzypcowej” 9.20 Muzyka i aktualności 9.50 „Patent A.V.” — fragm. pow. Łącina 10.30 Aud. dla przedszkoli 10.40 Muzyka taneczna 10.55 Aud. dla kl. I-II — „Bajka o wesołym dniu” 11.15 Koncert solistów 12.15 Sonata G-dur Mozarta 12.55 Melodie ludowe 15.50 Muzyka 16.20 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu” 16.40 Kompozytor Tygodnia — Mieczysław Karłowicz 17.00 Lekcja języka rosyjskiego 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 „Jak harowała się sta” — odc. pow. Ostrowskiego 18.20 Muzyka ludowa 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich 19.30 Muzyka 20.30 Koncert symfoniczny 21.30 Porozmawiajmy 21.35 Polska pieśń masowa 21.40 Wszelchnia Radiowa 22.02 Muzyka taneczna 22.37 Muzyka kameralna

Na fall 367 m.

5.20 Koncert 6.15 Śpiewy i tańce węgierskie 6.50 Pieśń masowa 7.30 Wszelchnia Radiowa 7.40 Muzyka 13.50 Muzyka 14.20 Pogadanka z cyklu: „Poznajemy morze i wybrzeża” 14.50 Muzyka 15.50 Muzyka francuska 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 16.55 Życie kulturalne

Warszawy 17.15 Koncert rozrywkowy 17.45 Felieton 18.00 Arie operowe 18.35 Koncert popularny 19.00 Wszelchnia Radiowa 19.20 Koncert 20.30 Koncert masowy 21.30 Muzyka i aktualności 22.00 „Melodia dwóch światów” — felieton st.-muz. 23.10 Muzyka fortepianowa

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCHY FALACH
Moskwa w jęz. polskim 25 m. 30 m. 41 m. 49 m.
Aud. 11.15, 16.30, 19.30 (Aud. dla młodzieży) 21.00 (Komentarz dnia) 22.00 Koncert.

FACHOWCY POSZUKIWANI
PRACOWNIKÓW DO APARATU ADMINISTRACYJNEGO na stanowiska: GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, MASZYNISTY oraz KIER. SEKCJI, INSTRUKTORÓW TECHNICZNYCH zatrudnimy. Pożądani fachowcy bractw odzieżowych. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr ZWIĄZKU BRANŻOWEGO SP-NT PRACY ODZIEŻOWO-WŁÓKNIENICZYCH w Olsztynie, Al. Wojska Polskiego Nr 5. Warunki dobre.

K 135

SZEF DZIAŁU INWESTYCYJNO-BUDOWLANEGO, KIEROWNIKOW SEKCJI PLANOWANIA i kapitałowych remontów oraz INNYCH PRACOWNIKÓW SŁUŻBY INWESTYCYJNO-BUDOWLANEJ, SZEF DZIAŁU PLANOWANIA; do Działu Technicznego; INŻYNIER MECHANIK, TOKARZA, FREZERA i kół, MECHANIK SIŁOWNICZY, MAJSTRA ELEKTROTECHNICZNEGO zatrudni natychmiast OKRĘGOWY ZARZĄD KIN w Lublinie, ul. 1 Maja 31.

K 32-0

Jan Potocki
Rękopis znaleziony w Saragossie

Romans awanturny z początku XIX w. napisany przez światelną literatę, podróżnika, filozofa-racjonalistę.
Trzy tomy.

Str. 554
»CZYTELNIK«
Wkrótce do nabycia w księgarniach „Domu Książki”.

K 252-1

OGŁOSZENIA DROBNE
OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ
WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE
W CAŁYM KRAJU

ZGUBIŁ
Skradziono książeczkę woj-
skową RUK Ketrzyn na
nazwisko Świętyn Jan, ro-
cznik 1928. 1869-0

Zgubiono legitymację wy-
daną przez zakład portre-
towy „Polonia” w Cze-
stochowie na nazwisko
Chowicki Mieczysław, ul.
Jadwigi 24. 2562-1

Zgubiono legitymację
wład. przez zakład portre-
towy „Polonia” w Cze-
stochowie na nazwisko
Chowicki Mieczysław, ul.
Jadwigi 24. 2562-1

Zgubiono legitymację
wład. przez zakład portre-
towy „Polonia” w Cze-
stochowie na nazwisko
Chowicki Mieczysław, ul.
Jadwigi 24. 2562-1

Warszawy 17.15 Koncert rozrywkowy 17.45 Felieton 18.00 Arie operowe 18.35 Koncert popularny 19.00 Wszelchnia Radiowa 19.20 Koncert 20.30 Koncert masowy 21.30 Muzyka i aktualności 22.00 „Melodia dwóch światów” — felieton st.-muz. 23.10 Muzyka fortepianowa

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCHY FALACH
Moskwa w jęz. polskim 25 m. 30 m. 41 m. 49 m.
Aud. 11.15, 16.30, 19.30 (Aud. dla młodzieży) 21.00 (Komentarz dnia) 22.00 Koncert.

FACHOWCY POSZUKIWANI
PRACOWNIKÓW DO APARATU ADMINISTRACYJNEGO na stanowiska: GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, MASZYNISTY oraz KIER. SEKCJI, INSTRUKTORÓW TECHNICZNYCH zatrudnimy. Pożądani fachowcy bractw odzieżowych. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr ZWIĄZKU BRANŻOWEGO SP-NT PRACY ODZIEŻOWO-WŁÓKNIENICZYCH w Olsztynie, Al. Wojska Polskiego Nr 5. Warunki dobre.

K 135

SZEF DZIAŁU INWESTYCYJNO-BUDOWLANEGO, KIEROWNIKOW SEKCJI PLANOWANIA i kapitałowych remontów oraz INNYCH PRACOWNIKÓW SŁUŻBY INWESTYCYJNO-BUDOWLANEJ, SZEF DZIAŁU PLANOWANIA; do Działu Technicznego; INŻYNIER MECHANIK, TOKARZA, FREZERA i kół, MECHANIK SIŁOWNICZY, MAJSTRA ELEKTROTECHNICZNEGO zatrudni natychmiast OKRĘGOWY ZARZĄD KIN w Lublinie, ul. 1 Maja 31.

K 32-0

Jan Potocki
Rękopis znaleziony w Saragossie

Romans awanturny z początku XIX w. napisany przez światelną literatę, podróżnika, filozofa-racjonalistę.
Trzy tomy.

Str. 554
»CZYTELNIK«
Wkrótce do nabycia w księgarniach „Domu Książki”.

K 252-1

OGŁOSZENIA DROB

Naszym ZDANIEM

Żądamy muzyki

Od bardzo „wczesno-historycznego” czyli niemal od t.zw. pionierskiego okresu odrodzonego polskiego Olsztyna, przyczyniliśmy się do występowania naszej orkiestry symfonicznej i uznając całkowicie pozytywne strony jej działalności niejednokrotnie mieliśmy możliwość dawać należyty wyraz tym naszym poglądom, które pokrywały się zresztą z powszechnym zdaniem olsztyńskiego świata pracy.

Popularne poranki muzyczne w programach których słyszeliśmy zarówno szereg poważnych pozycji muzyki symfonicznej i operowej, jak też i utworów lżejszego kalibru, zaczęły przyswajając nasze społeczeństwo do uczestniczenia na koncertach — godnie i należycie otwierając w ten sposób skarbnicę muzyczną najszerszym warstwom świata pracy. Często występy solistów (instrumentalistów i śpiewaków) były również doskonałym fragmentem popularnych poranków muzycznych.

Z prawdziwym wreszcie uznaniem podkreślaliśmy ofiarny udział orkiestry symfonicznej we wszelkiego rodzaju akcjach i imprezach o charakterze społecznym i masowym, całkowicie zdając sobie sprawę z tych trudności, jakie orkiestra napotykała na swej drodze.

Obecnie zdziwieni jesteśmy niezrozumiałą przerwą w występach orkiestry. Ostatni poranek muzyczny odbył się już dość dawno (ścisłe w grunach).

Sądymy, że zmiany strukturalne, które podobno „orkiestra” przechodziła, nie powinny być oddziaływać na bezpośredni cel działalności.

Muzyka są, dyrygentów mamy aż dwóch, a przede wszystkim mamy chętnych i spragnionych muzyki słuchaczy.

Czekamy więc na rychłą zapowiedź najbliższego koncertu.

I wśród mierniczych są przodownicy pracy

(s) W wyniku obrad Komisji Współzawodnictwa Pracy w rolnictwie ustalono nazwiska mierniczych — przodowników pracy, którzy wyróżnili się w roku 1950.

I tak w I półroczu ub. r. zaszczytne tytuły uzyskali mierniczymi Mieczysław Olszewski — 263 proc. normy, E. Jacobson 205 proc. i Aleksander Fudala — 197 proc. normy.

Natomiast w drugim kwartale ub. roku wyróżnili się mierniczymi: Zygmunt Puzyrowski — 233 proc. normy, Stanisław Mazurczyk — 226 proc. i zespół mierniczych w składzie Paweł, Makarewicz, Bakowski i

Za dobrą pracę awanse społeczne

Korespondencja własna

Mikołaj Jankowski, b. woźny Prezydium PRN w Nowym Mieście, należy do ludzi, o których się mówi, że w razie potrzeby potrafią się dwoić i troić. Istotnie ten starszy, zawsze wesoły człowiek jest wszędzie obecny, wszystko widzi, wszystkiemu za radą, a co raz do ręki weźmie, to już tak robi, że później żaden majster nie poprawi. Długo pracował ob. Jankowski bo aż 34 lata, a zawsze dobrze i zawsze uczciwie. Dopiero jednak Polska Ludowa umiała nagrodzić należycie jego sumienność i obowiązkowość. Ostatnio ku zadowoleniu szerokiego ogółu pracowników ob. Jankowski z woźnego awansował na kierownika Ref. Transportu, gdzie tak, jak zawsze radzi sobie doskonale.

Kor. ter. Murawska

(il) Także w Centr. Zarządzie Przemysłu Mleczarskiego awansowano w styczniu br. 7 osób m. in. robotnika

Szachy, szachy...

Po ostatnich rozgrywkach szachowych o indywidualne mistrzostwo Okr., olsztyńskiego mistrzostwem Okręgu podzielił się: Zasłanka, Markun i Brożynski, którzy zdobyli po 3,5 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Rogala 2,5 p. i Szaryński z Mireckim po 1 punkcie.

W półfinale mistrzostw Polski weźmie udział Zasłanka, a Markun w Turnieju Ogólnopolskim I kat. Na podkreślenie zasługujemy dośrodkowi poziom rozgrywek partii. Jedyne Markun wykazał brak energii w swoich partach, których większość zremisował.

Wobec braku przeciwników zawodniczka olsz. Kolejarz ob. Leokajis zdobyła mistrzostwo Okręgu bez walki.

GO:GOZUE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Niespokojna starość” L. Rachmanowa, godz. 19.30.

KINA

„Odrodzenie” — „Pan Chabotin odchodzi” prod. czeskiej godz. 16.30 i 19. „Polonia” — „Pierwszy start” prod. polskiej godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, ul. Kolejowa 17.

2-B-12823

Działacze i duchowni katoliccy polepiają próby remilitaryzacji Niemiec

Z obrad wojewódzkiej konferencji „Caritas”

Do walki o pokój włącza się na Warmii i Mazurach cały świat katolicki oraz duchowieństwo, czego wyrazem są liczne zebrania, na których księża a z nimi katolicy polepiają agresywne plany anglo-amerykańskie, zmierzające do wywołania nowej wojny w świecie. Wolę walki o pokój wyrazili w dniu wczorajszym na specjalnej konferencji księża-aktywiści ruchu obrońców pokoju oraz liczni zakonnicy i siostry zakonne.

Obradom przewodniczył ks. Dmochowski z Pisz. Referat o zadaniach księży w ruchu obrońców pokoju wygłosił ks. Kruczyński. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni księża, podkreślając w swych wypowiedziach znaczenie ustalania granic zachodnich dla sprawy pokoju. M.in. ks. Wasilewski z Turzy Wielkiej oświadczył:

„Ustanowienie stałej władzy kościelnej na Ziemiach Odzyskanych i wytyczenie granic na Odrze i Nysie jest potężnym ogniwem wzmacniającym obóz pokoju.

Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, stwierdzającą m.in., że duchowieństwo Warmii i Mazur jednoczy się ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy swe wysiłki, prace i myśli kierują ku obronie pokoju. Rezolucję tę delegacja księży wręczyła w. karyuzowi kapitulnemu.

Również w dniu wczorajszym w sali parafialnej przy katedrze św. Jakuba odbyła się wojewódzka konferencja Zrzeszenia Katolików „Caritas”, poświęcona udziałowi społeczeństwa katolickiego Warmii i Mazur w walce o Pokój. W konferencji tej udział wzięli liczni księża z terenu całego województwa, zakonnicy i zakonice oraz działacze katolicy.

Odwołując do następnego numeru sprawozdanie z obrad, zamieszczamy dziś uchwaloną przez zebranych rezolucję, w której m. in. czytamy:

„My księża, siostry zakonne, działacze katolicy i pracownicy zakładów opiekuńczych i wychowaw-

czych „Caritas” woj. olsztyńskiego, zebrani na konferencji w dniu 8.II. 1951 r. poświęconej obronie Pokoju, podnosimy nasz protest przeciwko męczeniu i gwałceniu pokoju na świecie.

W codziennej żmudnej pracy charytatywnej naszym uniwersum bodźcem i celem jest głęboko odczuwana miłość bliźniego i tę ideę chrześcijańską staramy się konsekwentnie realizować w naszym życiu i pracy.

Ta idea nakazuje nam gorące poparcie wysiłków pokojowych, a wśród nich przede wszystkim poparcie uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Krew młodości i młodzieży, łączy matkę i dzieci, uderza obozowe i tułaczki — udział naszego Narodu w wojnach światowych żywy obraz martyrologii polskiej nakazuje nam głęboko współczucie dla cierpienia narodu koreańskiego i wywołuje oburzenie przeciwko imperialistom amerykańskim, którzy rozpętali okrucieństwa wojenne.

Nie chcemy wojny, potępiamy użycie środków masowego niszczenia ludności cywilnej. Chcemy pokoju na świecie i na ziemi polskiej i dlatego domagamy się utrzymania naszej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej i dlatego protestujemy przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Nauka ewangeliczna, z pietyzmem powtarzane słowa „Pokój ludziom dobrej woli” skupiają nas, zdecydowanych i stanowczych wokół wielkiej sprawy Pokoju, który jedynie potrafi uścisnąć pracę ludzką i zapewnić społeczeństwu upragniony pokój i zasłużony dobrobyt.

Witamy zrazem z wielkim zadowoleniem akt zniesienia tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych tej nieodłącznej części naszej Ojczyzny.

Olsztyńska młodzież ZMP oburzona rozporządzeniem Plevana

(oz) Młodzież woj. olsztyńskiego na licznych zebraniach i masówkach potępia reakcyjne zarządzenie rządu francuskiego, dotyczące ograniczenia działalności SFMD. Odpowiadając na ten nowy akt bezprawia ZMP-owcy powzięli szereg zobowiązań. Na masówce w szkole 11-letniej w Ostródzie młodzież domagała się cofnięcia tego zakazu. Robotnicy PGR Duży Szmigwałd wystosowali rezolucję, w której petytują szkany rządu francuskiego, mówiąc m. in.:

„My ZMP-owcy protestujemy przeciw ograniczeniu działalności

Nie ma Polaka, który negowałby ten fakt. Szczególnie my żyjący na Ziemi Warmińsko-Mazurskiej damy dowody, że nasza praca nad odbudową i zagospodarowaniem tych ziem nie była tymczasowa.

Dlatego też postanowienie Rządu w wysokim stopniu przyczyni się do lepszego zaspokojenia potrzeb religijnych ludności na prastarych ziemiach polskich. Decyzja Rządu Polski Ludowej tym większe wzbudza zadowolenie i radość, że stanowi bardzo ważny krok na drodze do utrwalenia pokoju, oraz dzięki niej upadają fałszywe argumenty szowinistów niemieckich.

Bogaty plon wspólnej pracy dzielą spółdzielnie produkcyjne naszego województwa

(ga) W 55 spółdzielniach produkcyjnych woj. olsztyńskiego odbywają się w tych dniach roczne, walne zgromadzenia, na których dokonywany jest podział dochodów spółdzielni między członków zgodnie z ilością wypracowanych w ciągu ubiegłego roku dniówek obrachunkowych.

Walne zgromadzenia wybierają również nowe władze spółdzielni.

Rok ubiegły zamknęliśmy poważnymi osiągnięciami w zakresie gospodarczego rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Przykład dobrze pracujących spółdzielni, których plony przewyższyły o 30 proc. wydajność gospodarstw indywidualnych, jest stałym bodźcem dla mało i średniorolnych chłopów, zachęcających w ten sposób do przejścia na wyższe formy gospodarki rolnej.

Wszystkie spółdzielnie produkcyjne, w których sporządzono bilanse roczne, dysponują dziś poważnymi funduszami pasowymi, siewnymi i inwestycyjnymi. Nie będą więc potrzebowały zaciągać na te cele dodatkowych kredytów.

SFMD, bowiem organizacja ta walczą o prawo wszystkich ludzi pracy, o wzmocnienie światowego pokoju. Solidaryzujemy się z protestującą młodzieżą ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej.”

ZMP-owcy z 11-letniej szkoły w Lidzbarku odpowiedzieli na zakusy anglo-amerykańskie zobowiązaniem poprawienia wyników nauczania i wprowadzili oszczędność w używaniu podręczników szkolnych, wywołując jednocześnie na tym odcinku inne szkoły do współzawodnictwa

Każdy pacjent będzie zbadany Wezwanie do współzawodnictwa przyjęło plenum ZZPSZdr. burzą oklasków

(an) W Olsztynie odbyło się poszerzone plenum Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia z udziałem przedstawicieli analogicznych zarządów w Białymstoku i Kielcach, a także członka Zarządu Głównego Związku dr. Minca.

Z referatu wygłoszonego przez przewodniczącego Zarządu Okr. ob. Chmurnyńskiego dowiadujemy się m. in., iż współzawodnictwo na terenie Służby Zdrowia rozwija się systematycznie i obejmuje w chwili obecnej 65 proc. związkowców.

Wyniki współzawodnictwa są pozytywne. Wśród związkowców Służby Zdrowia notujemy 189 przodowników, w tym 118 kobiet.

Specjalnie dobre wyniki w swej pracy uzyskują przedstawiciele ludności miejscowego pochodzenia, bowiem aż 72 pracowników autochtonów uzyskało tytuł przodownika pracy.

Wymienić tu należy m. in. palacza ze szpitala w Suszu ob. AN-HALTA, pielęgniarkę z Mrągowa ob. LAŁOGE i z Kętrzyna ob. OLECH. Wśród współzawodniczących wybitne miejsce zajmuje także przodownik pracy ob. ZOFA ALGIN, pielęgniarka Woj. Szpitala w Olsztynie.

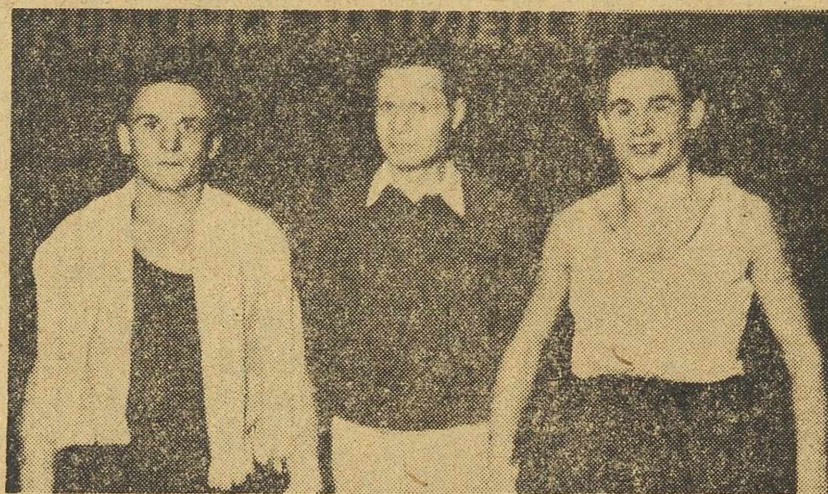
Plenum powitało burzą oklasków zobowiązanie podjęte przez dr. Romeckiego, który stwierdził, że z jego gabinetu nie wyjdzie żaden pacjent nie zbadany. Jednocześnie dr. Romecki wezwał wszystkich lekarzy, ażeby poszli w jego ślady.

Wspomnieć trzeba przy okazji wypadki lekkomyślnego podchodzenia do spraw leczenia zarówno przez samych pacjentów, jak też i przez niektórych lekarzy. Np. do lekarza-specjalisty skierowano kiedyś pacjenta z odległej miejscowości o poradę, jakiego należało stosować mydło na suchą cerę. Był to niestety fakt autentyczny.

W akcji socjalnej placówki służby zdrowia w r. ub. nie wykorzystano dotychczas w pełni preimponowanych sum. 55 procentowo wykorzystanie dotacji dopięgowało zebranych, do dołożenia wszelkich starań, by w r. b. fundusze akcji socjalnej wykorzystać w 100 proc.

Szeroka akcja, tocząca się obecnie we wszystkich zakładach leczniczych, a mająca na celu wyłonienie nowych władz związkowych, cieszy się zrozumieniem wśród związkowców zdrowia. Dowodem tego jest dobrze opracowany kalendarzyk wyborczy i sprawne przeprowadzenie konferencji

Sezon w pełni



(Sp) Sezon bokserki w Olsztynie w całej pełni. W eliminacji indywidualnych mistrzostw Polski, najładniejszą walkę dnia stoczył Zazdrościński z Wolosowiczem, których widzimy na zdjęciu. W środku sędzia ringowy Nartowski.

a jeśli np. w Kabinach dniówka ob. rachunkowa jest niska, to dlatego, że w spółdzielni tej normy pracy były bardzo niskie. Dobre rezultaty osiągnęła także spółdzielnia w Bruniach w pow. suskim, której członkowie wiele dniówek poświęcili na roboty budowlane, wykonując je własnymi siłami.

W walnych zgromadzeniach spółdzielni, które mają charakter uroczysty, biorą udział przedstawiciele Partii, CRS, Państwowych Ośrodków Maszynowych oraz zaproszeni mało i średniorolni chłopcy, dotychczas niezrzeszeni. Walne zgromadzenia podsumowując rok pracy spółdzielni, odbywają się jednocześnie pod hasłem dalszej mobilizacji spółdzielców do nowych, coraz poważniejszych sukcesów.

Zamiast biur—mieszkania

(an) Dowiadujemy się, że budynek, w którym dawniej znajdował się ośrodek zdrowia przy szpitalu, po odpowiednim remoncie przeznaczony został na mieszkania. Podobnie lokal przy ul. Konopnickiej, w którym do niedawna mieściło się biuro Woj. Kom. Plan. Gospodarczego, po dokonaniu odpowiednich przeróbek będzie jeszcze r. b. przeznaczony do celów mieszkaniowych.

Świat pracy woj. olsztyńskiego świadczy na SFOS

(czo) Największą ofiarnością na rzecz Odbudowy Stolicy na terenie Warmii i Mazur wykazuje się świat pracy, którego składki i dary stanowią prawie 40 proc. całości wpływów. Ilość kół zakładowych „Odbudujemy Stolicę” w naszym województwie wynosi obecnie 561.

Spośród nich wyróżnić należy przede wszystkim aktywnie pracujące koła kolejarzkie. Kołom olsztyńskim biorącym czynny udział w akcji SFOS od samego jej początku i poprzez swą ofiarności i aktywność mogą być przykładem dla innych kół.

Równie jako jedne z przykładowych, wymienić można koła OW, zorganizowane przez poszczególnych placówek PZZ, które na początku ub. roku wspólnie podjęły zobowiązanie zebrania 30.000 zł i zobowiązanie to realizując przed terminem wysoko przekroczyły.

Spośród kół terenowych wyróżniły się koła przy PP TOR w Mrągowie, PZGS i Spółdzielni „Odbudowa Mazurska” w Pisz, Banku Inwestycyjnym w Olsztynie, poszczególnych zespołach PGR i szeregu innych.

Przez sport do zdrowia

O wszystkim po trochu

Koło ZZPSZdr. przy sanatorium przeciwgruźliczym w Olsztynie zaplanowało się zalogami PGR Track i Elgnowa. W czasie pierwszego wypadu przebadano 65 osób, oraz wydano dziełom 15 l. tranu. (an)

Kraj-Tur. organizuje bezpłatny kurs dla przodowników turystycznych po Olsztynie i województwie. Zapisy przyjmuje biuro zarządu do 12 b.m. (mg)

Chłopcy pow. ostródzkiego skarżą się na mały przydział wyrobów dziewiarskich w grudniu ub. r., a w styczniu PZGS nie otrzymał w ogóle przydziału. Przecież sklepy miejskie i wiejskie powinny być traktowane jednako. (zez)

Na stanowisko sekretarza Prez. GRN w Grunwaldzie wybrano kobietę E. Chrupałową. Jest to 4-ta z kolei kobieta członkini Prezydium Rad w pow. ostródzkim. (zez)

178 żebraków zatrzymano na ulicach naszych miast w r. ub. 32 osoby otrzymały pracę, 76 zapewnił o częstą opiekę, 26 ulokowano w domach opieki, a 11 w specjalnych zakładach. 12 żebraków poddano leczeniu. (an)

Mieszkańcy Drygał narzekają na brak opalanej poczekalni w miejscowym budynku stacyjnym. Czyby nie można zaistalować piecyka w korytarzu, który obecnie służy jako poczekalnia?

900 zł uzyskane z zabawy, zorganizowanej przez koło ZMP przy PPRK „Ruch”, przekazano na fundusz pomocy dzieciom koreańskim. (oz)

W połowie lutego Zarz. Okr. PT